



10 lat Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego

s. 2



O dawnej Fabryce Tektury Dachowej i Farb Smołowcowych w Stawucie

s. 6



W Międzybożu odkopano lochy pałacu Sieniawskich

s. 11

SŁOWO POLSKIE

slowopolskie.online

Maj 2023 nr 5 (130)

STREFA JEZYKA OJCZYSTEGO

O Polakach – obrońcach Ukrainy w Iwano-Frankiwsku

W Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego otwarto wystawę prezentującą sylwetki 13 ukraińskich żołnierzy polskiego pochodzenia poległych w wojnie z rosyjskim najeźdźcą.



Fot. CKPIDE

Wernisaż ekspozycji zatytułowanej „Był Polakiem – obywatelem Ukrainy” odbył się 27 kwietnia.

„Wystawa przedstawia naszych bohaterów, którzy zginęli od początku wojny, od 2014 roku. Niestety ich liczba

stale rośnie. I obawiam się, że ta wystawa będzie się powiększać, bo wiem już o kilku osobach polskiego pochodzenia, które oddały życie w obronie ojczyzny” – powiedział jej autor, Dmytro Antoniuk.

Na planszach znalazły się biogramy Polaków, którzy będąc obywatelami Ukrainy, chwycili za broń, gdy ich ojczyzna została zaatakowana, zilustrowane ich zdjęciami z dzieciństwa, młodości i okresu służby.

Jak podkreślił autor, ekspozycja opowiada o mieszkańcach różnych miast Ukrainy: Iwano-Frankiwka, Żytomierza, Czerkas, Berdyczowa, Lwowa, Kijowa, Drohobycza, Kamieńca Podolskiego. Niektórzy z nich zostali pośmiertnie odznaczeni państwowymi orderami oraz medalami.

„Najtrudniejszą rzeczą w przygotowaniu tej wystawy był oczywiście kontakt z rodzinami – mówił Antoniuk. – A zwłaszcza z rodzinami tych, których bliscy zginęli niedawno. Trzy osoby z przedstawionych na wystawie poległy już na początku pełnoskalowej inwazji rosyjskiej”.

Ekspozycja powstała z inicjatywy Fundacji Wolność i Demokracja we współpracy z Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku.

Słowo Polskie



Fot. Redakcja



Fot. Redakcja

Uroczystości majowe w Domu Polskim



Fot. DP w Żytomierzu

Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą, Dnia Flagi i święta Konstytucji 3 maja okolicznościowe obchody zorganizowała polska placówka edukacyjno-kulturalna w Żytomierzu.

Maj obfituje w liczne święta narodowe. W tym miesiącu obchodzony jest Dzień Polonii i Polaków za Granicą, Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Święto Narodowe Trzeciego Maja. Na obchody tych wydarzeń do

Domu Polskiego w Żytomierzu przybyli szanowni goście i wielcy przyjaciele z Malina, Suseł, Berdyczowa, Romanowa oraz Żytomierza.

Wyjątkową atmosferę patriotyczną święta stworzył występ dziecięcego zespołu wokalnego Kwiaty, któremu akompaniowała Larysa Bojko. Dziewczęta uradowały obecnych wykonaniem wesołych i żartobliwych piosenek dziecięcych.

Po koncercie odbyło się spotkanie towarzyskie połączone ze wspólnym śpiewaniem ulubionych piosenek polskich oraz recytowaniem poezji patriotycznej.

Działalność Domu Polskiego w Żytomierzu wspierana jest przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Dom Polski w Żytomierzu

Trzeciomajowe spotkanie pod tablicą Piłsudskiego

Przedstawiciele polskiej społeczności w Winnicy zebrali się tam, by oddać hołd wielkim rodakom i dać wyraz pamięci o ważnych wydarzeniach w historii Polski.

Podczas spotkania pod tablicą pamiątkową marszałka Józefa Piłsudskiego nie zabrakło młodzieży. Trójka najmłodszych dzieci zaśpiewała piosenkę o Konstytucji 3 maja. Ksiądz Józef z klasztoru kapucynów celebrował wspólną modlitwę.

Następnie Polacy ruszyli do parku miejskiego, którego południowa część znajduje się na terenie starego cmentarza rzymskokatolickiego, użytkowanego do 1936 roku. Nad grobami zmarłych rodaków odmówili modlitwę „Anioł Pański”, złożyli kwiaty oraz zapalili znicze.

W taki sposób Polacy z Winnicy dotychczas do obchodów 232. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Była to

dla nich ważna misja: pokazać, że na terenach, gdzie niegdyś toczyły się dramatyczne walki z Rosjanami w obronie niepodległości Rzeczypospolitej i uchwalonej przez Sejm Czteroletni ustawy rządowej, są Polacy, którzy pamiętają o Tadeuszu Kościuszcze stacjonującym wówczas ze swoim garnizonem w pobliskim Międzybożu, proklamowaniu Konstytucji 3 maja w winnickim kościele kapucynów, a także o jednym z największych zdrajców w dziejach Polski – Stanisławie Szczęsnym Potockim. Tulczyn, który był własnością „niekoronowanego władcy Podola”, znajduje się w odległości zaledwie 80 km od Winnicy.

Winnica jest ważna także z powodu wizyty w tym mieście marszałka Józefa Piłsudskiego, który w 1920 roku spotkał się tu z atamanem Symonem Petlurą, przywódcą Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Redakcja

Rosyjski Su-35 zaatakował polski samolot nad Morzem Czarnym

Podczas lotu patrolowego należący do polskiej Straży Granicznej Turbolet L-410 wykonujący misję Frontexu została przechwycony przez rosyjski myśliwiec. Załozę udało się opanować maszynę i bezpiecznie wyłączyć.

„5 maja samolot Turbolet L-410 polskiej Straży Granicznej, który prowadził w tym czasie, we współpracy z rumuńską policją graniczną, koordynowaną przez Frontex misję patrolową w międzynarodowej przestrzeni powietrznej nad Morzem Czarnym, ok. godziny 13.20 ok. 60 km na wschód od przestrzeni powietrznej Rumunii został przechwycony przez rosyjski myśliwiec Su-35” – poinformowało w komunikacie Ministerstwo Obrony Narodowej Rumunii.

Agresywne i niebezpieczne manewry rosyjskiego myśliwca w pobliżu polskiego samolotu doprowadziły do bardzo dużych turbulencji. W pewnym momencie Su-35 przeciął tor lotu Turboleta w odległości zaledwie 5 m od jego dziobu, po czym oddalił się. W efekcie załoga polskich funkcjonariuszy SG utraciła chwilowo kontrolę nad maszyną i straciła wysokość.

Jak podało rumuńskie MON, wskutek tego incydentu dwa samoloty bojowe rumuńskich sił powietrznych oraz dwa hiszpańskich sił powietrznych zostały zaalarmowane przez Połączone Centrum Operacji Powietrznych NATO w Torrejon w Hiszpanii. Kiedy już były gotowe do interwencji, ich start okazał się niepotrzebny.

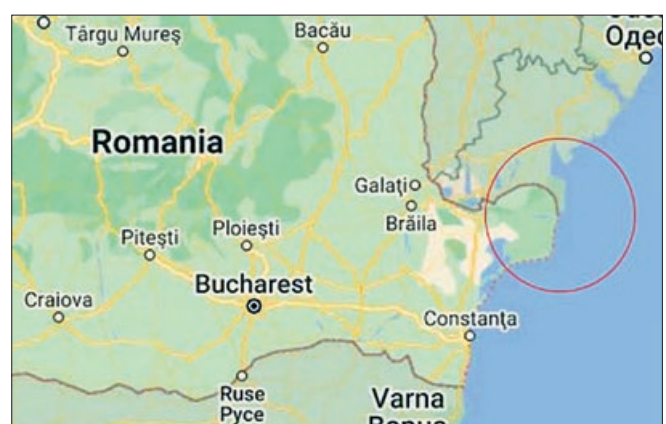
Polska załoga działała spokojnie i profesjonalnie wobec nieodpowiedzialnego działania rosyjskiego pilota. Pilotom udało się wyprostować tor lotu maszyny i bezpiecznie wyłączyć na lotnisku Mihaita Kogălniceanu ok. godz. 13.50.

Władze rumuńskie poinformowały, że są w kontakcie z Frontexem i władzami polskimi w celu wyjaśnienia wszystkich okoliczności tego incydentu.

„Agresywne zachowanie samolotu wojskowego należącego do Federacji Rosyjskiej wobec nieuzbrojonego samolotu przeprowadzającego misję Frontex mającą na celu monitorowanie ryzyka migracyjnego w basenie Morza Czarnego jest całkowicie nie do zaakceptowania. Incydent jest kolejnym dowodem na prowokacyjne działania Federacji Rosyjskiej w regionie Morza Czarnego” – czytamy w komunikacie rumuńskiego MON.

Samolot polskiej Straży Granicznej Turbolet L-410 jest jedną z maszyn uczestniczących w misji Frontexu Multipurpose Maritime Operation (MMO) Western Black Sea 2023 mającej na celu zapobieganie nielegalnej migracji, nielegalnym połowom i zanieczyszczeniu mórz oraz zwalczanie innych rodzajów przestępczości transgranicznej w regionie Morza Czarnego. Operacja prowadzona jest przez Rumunię i koordynowana przez Frontex. Prócz Polski uczestniczą w niej Hiszpania i Szwecja oraz dwie agencje Unii Europejskiej: Europejska Agencja do spraw Bezpieczeństwa na Morzu (EMSA) i Europejska Agencja Kontroli Rybactwa (EFCA).

Słowo Polskie za: Ministerstwo Obrony Rumunii



Będzie łatwiej wywieźć z Polski drony na Ukrainę?

Wwóz podstawowych modeli bezzałogowców na Ukrainę nie wymaga konieczności posiadania indywidualnych zezwoleń – wynika z noweli rozporządzenia szefa polskiego resortu rozwoju i technologii.

„Teraz wystarczy zgłosić do Ministerstwa Rozwoju i Technologii [MRT] chęć wywozu sprzętu i po 30 dniach od zgłoszenia będzie można swobodnie przewozić drony do wszystkich

odbiorców w Ukrainie, zarówno cywilnych i wojskowych. I to wielokrotnie, bez konieczności każdorazowego zgłaszania” – powiedział minister Waldemar Buda.

21 kwietnia szef MRT podpisał nowelizację rozporządzenia w sprawie krajowego zezwolenia generalnego.

Aby otrzymać krajowe zezwolenie generalne, należy zgłosić do resortu rozwoju i technologii zamiar skorzystania z niego. Zgłoszenie jest bezterminowe. Podmiot korzystający z krajowego zezwolenia generalnego będzie miał obowiązek prowadzenia ewidencji obrotu.

Rozporządzenie jest zgodne z prawem unijnym i stanowi nową regulację w polskim prawodawstwie obejmującą tzw. produkty podwójnego zastosowania, czyli m.in. bezzałogowe statki powietrzne i pojazdy powietrzne, zwane dronami.

Do tej pory wywóz dronów nie mógł być dokonywany na podstawie krajowego zezwolenia generalnego. Lecz ze względu na wyjątkową sytuację i potrzebę wsparcia Ukrainy konieczne było wprowadzenie zmiany rozporządzenia, tzn. objęcie nim konkretnego typu produktów podwójnego zastosowania.

„Pilna konieczność ułatwienia procedury wywozu tego typu towarów wynika ze stosowania ich na szeroką skalę w działaniach obronnych Ukrainy” – wyjaśnił minister Buda.

Wiktor Bednarska za: gov.pl



Fot. TK Ukrainy Nastup

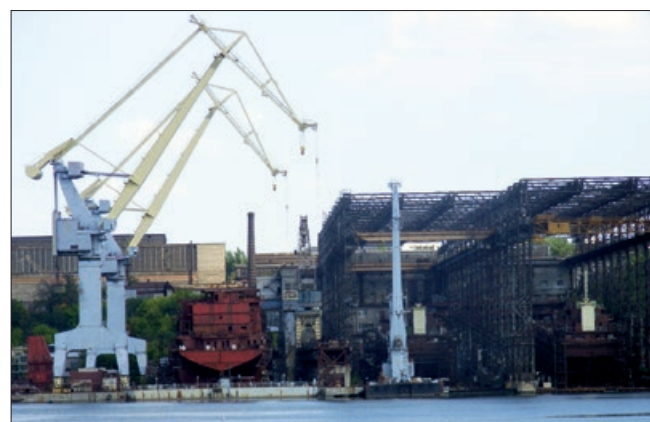
Mer Mikołajowa: miasto straciło 90 proc. firm

W wyniku wojny niemal wszystkie przedsiębiorstwa zostały zamknięte, wiele z nich przeniosło swą działalność gdzie indziej. Zdaniem Aleksandra Sienkiewicza bez pomocy państwa miasto sobie nie poradzi.

Blisko półmilionowy Mikołajów położony na południu Ukrainy mocno odczuwa trwającą już 15. miesiąc pełnoskalową inwazję Rosji na Ukrainę. Mer miasta Aleksander Sienkiewicz poinformował agencję Interfax-Ukraina, że 90 proc. działających w mieście przed wojną firm przestało istnieć.

„Dzisiaj w Mikołajowie prawie nie ma przemysłu. Niemal wszystkie przedsiębiorstwa zostały zamknięte, wiele fabryk przeniesiono gdzie indziej. Dziś miasto żyje wyłącznie dzięki podatkowi dochodowemu od osób fizycznych wojskowych. Ale po zakończeniu wojny może dojść do sytuacji, że przestaniemy otrzymywać ten podatek i nie dostaniemy żadnych nowych środków od naszych podatników” – powiedział.

Zdaniem mera, aby nie dopuścić do upadku terenów najbardziej dotkniętych wojną, już dziś konieczne jest zastosowanie mechanizmów stymulujących inwestycje.



Fot. Wikipedia

„Dzisiaj w regionach, które ucierpiały w największym stopniu i które są obecnie zagrożone ze względu na bliskość do granicy, należy stworzyć specjalne strefy ekonomiczne lub coś podobnego, aby zabezpieczyć przed ryzykiem tych inwestorów, którzy zechcą wejść, za pomocą instrumentów ekonomicznych, podatkowych umożliwiających zarabianie pieniędzy. Tylko wtedy inwestorzy wrócą, także lokalni” – ocenił mer Mikołajowa.

Zauważył ponadto, że już dziś należy przygotować siłę roboczą dla przyszłej produkcji.

„Największym problemem dla każdego inwestora jest siła robocza. Dziś trzeba współpracować z miejscową społecznością, aby tę siłę roboczą wyszkolić. Aby było tak, że kiedy zbudują przedsiębiorstwo w rok lub dwa już będą mieli pracowników ustawiających się w kolejce, żeby tam pracować” – powiedział.

Zdaniem Aleksandra Sienkiewicza ludzie wrócą do Mikołajowa, jeśli zobaczą możliwość zarobkowania, przywrócenia swoich domów i standardów życia.

Przed wojną w Mikołajowie funkcjonował przemysł stoczniowy, maszynowy, skórzano-obuwniczy, włókienniczy, spożywczy, kosmetyczny oraz materiałów budowlanych.

Słowo Polskie

10 lat Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego

W Iwano-Frankiwsku odbyły się dwudniowe obchody 10-lecia działalności społeczno-kulturalnej CKPiDE, jednego z najprężniej działających ośrodków polskich na Ukrainie, z udziałem m.in. przedstawicieli polskiej dyplomacji oraz ukraińskich i polskich władz lokalnych i regionalnych.

Świętowanie jubileuszu rozpoczęło się 13 maja w siedzibie organizacji od panelu dyskusyjnego na temat roli Polaków na Ukrainie we wzmacnianiu polsko-ukraińskiego dialogu kulturowego i relacji społeczno-gospodarczych. Udział w nim wzięli dyrektor Studium Europy Wschodniej UW Jan Malicki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Juliana Lublińskiego w Zwiąhu Wiktorii Szweczenko, analityk Centrum Studiów Politycznych „Doktryna” Anatolij Kurnosow, redaktor naczelny czasopisma „Słowo Polskie” Jerzy Wójcicki oraz prowadzący dyskusję korespondent Radia Wnet Paweł Bobotowicz. Paneliści rozmawiali m.in. na temat obecnego stanu relacji polsko-ukraińskich oraz wpływu wojny rosyjsko-ukraińskiej na sytuację społeczności polskiej na Ukrainie.

Druga część obchodów odbyła się w Pasażu Gartenberga. Prezes CKPiDE Maria Osiańczak wraz z zespołem przedstawiła działania zrealizowane przez w ciągu minionych dekad. Dorobek organizacji jest imponujący: ponad 800 inicjatyw w obszarach kultury, oświaty, krajoznawstwa i integracji. Centrum może się pochwalić np. funkcjonującą w siedzibie CKPiDE biblioteką, realizacją wyjazdów krajoznawczych i edukacyjnych, szkołą dla seniora. Jak mówiła szefowa Centrum, epidemia koronawirusa nieco zahamowała aktywność organizacji, a rozpoczęta w zeszłym roku pełnoskalowa inwazja rosyjska skłoniła ją do podjęcia działalności humanitarnej.

Wśród przybyłych gości byli ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Bartosz Cichocki, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Robert Czyżewski, przewodnicząca Iwano-frankiwskiej Obwodowej Administracji Państwowej Switłana Onyszczuk, deputowana Rady Najwyższej Ukrainy Oksana Sawczuk, przedstawiciele świata nauki, kultury, biznesu oraz organizacji pozarządowych z Polski i Ukrainy.



Fot. Redakcja

Dziennikarka radia CKPiDE Danuta Stefanko i prezes Polsko-Ukraińskiej Młodzieżowej Organizacji „Młody Stanistawów” Alina Czirkowa odebrały odznaczenia honorowe „Zastępcy dla Kultury Polskiej” nadane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego, prof. Piotra Glińskiego w podziękowania za ich pracę i zaangażowanie w działalność na rzecz kultury polskiej oraz budowania dialogu kulturowego. Maria Osiańczak z kolei wręczyła nagrody CKPiDE przedstawicielom współpracujących z Centrum instytucji z Polski i Ukrainy.

Dla zainteresowanych zorganizowano wycieczkę z przewodnikiem, podczas której zobaczyli najpiękniejsze i najważniejsze zabytki dawnego Stanisławowa oraz poznać ciekawostki z nim związane.

Drugiego dnia obchodów została otwarta wystawa „Nie tylko Mickiewicz – wybrane pomniki i tablice pamiątkowe Stanisławowa”, przedstawiająca dziedzictwo kulturowe miasta od początku lat 80. XIX wieku, aż do wybuchu II wojny światowej oraz pamiątki współczesnego Iwano-Frankiwska.

Redakcja

Dzień Polaków za granicą w szkole POLONIUS w Chmielnickim

2 maja w Szkole Języka Polskiego POLONIUS w Chmielnickim obchodzono dwa ważne święta: Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Dzień Polonii i Polaków za granicą.

Na początku naszego spotkania młodzież poznawała historię flagi polskiej oraz informacje, od kiedy ona istnieje. Uczniowie dowiedzieli się także, jak prawidłowo, zgodnie z ustawą o symbolach narodowych, powinna być zamontowana flaga.

Następnie uczestnicy spotkania czytali książkę pt. „Wszystko, co Polskę stanowi” wydaną przez Wydawnictwo Świętego Filipa Apostoła zawierającą ważne informacje związane z Polską i jej symbolami.

Spotkanie zakończyło się dyskusją.

Karol Frankowski, POLONIUS



Fot. POLONIUS

Obchody 232. rocznicy Konstytucji 3 maja w Równem

Gość wydarzenia zorganizowanego w Obwodowej Uniwersalnej Bibliotece Naukowej, profesor Rówieńskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego, wygłosił wykład „Historia uchwalenia przez Polskę konstytucji majowej z 1791 roku”.

W Bibliotece Obwodowej zebrali się historycy, lokalni eksperci, naukowcy, muzycy oraz młodzież. Na widowni zasiedli m.in. dyrektor Muzeum Regionalnego w Równem Ołeksandr Butyga, kompozytor, szef rówieńskiego oddziału Ogólnoukraińskiego Narodowego Związku Muzyki Ukrainy Andrij Pastuszenko, przewodnicząca Rówieńskiego Związku Czechów Wotyńskich Tetiana Łytwyn oraz kierownik Centrum Kulturalno-Oświatowego im. Tomasza Oskara Sosnowskiego Jarosław Kowalczyk.

Przybyłych powitał wicekonsul z Konsulatu Generalnego RP w Łucku Mateusz Marszałek. Proboszcz parafii św. Piotra



Fot. RBO

i Pawła i Miłosierdzia Bożego w Równem, ks. dziekan Władysław Czajka oraz o. Waldemar Szlachta złożyli gratulacje Polakom z okazji święta. Profesor Rówieńskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego (Katedra Historii Świata), dr Ihor Desiatniczuk przedstawił historię uchwalenia konstytucji majowej.

Oprawę muzyczną wydarzenia współtworzyli wokalistka Halina Szwydkiw, profesor Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego, trio w składzie Raisz Tsapun, Walentyna Slukwina i Olga Parnytska, zespół Dobry Wieczór, działający przy Towarzystwie Kultury Polskiej im. Władysława Reymonta w Równem pod kierownictwem Swittany Hemberg oraz duet siostr Weronika i Krystyna Synyckie. Uczniowie Liceum nr 7 recytowali wiersze w języku polskim.

Uroczystość zorganizowały Rówieńska Obwodowa Uniwersalna Biblioteka Naukowa, Centrum Kulturalno-Oświatowe im. Tomasza Oskara Sosnowskiego, Liceum nr 7 i rówieński Urząd Miasta.

Sergij Porowczuk za: Rówieńska Biblioteka Obwodowa

Ukraiński An-124 Rustan dostarczył z USA do Polski pierwsze wyrzutnie HIMARS

Gigant ukraińskich linii lotniczych Antonov Airlines z pięcioma systemami artylerii rakietowej dalekiego zasięgu M142 HIMARS produkcji amerykańskiego koncernu Lockheed Martin wylądował na Lotnisku Chopina w Warszawie 14 maja.

An-124 Rustan to ogromny samolot transportowy, wielkością ustępujący tylko amerykańskiemu Boeingowi 747-8F. Na bazie Rustana powstał legendarny An-225 Mriya, który do momentu zniszczenia przez Rosjan w lutym 2022, był największym samolotem na świecie.

Maszyna, która wylądowała w Warszawie, może przewozić 150 ton ładunku, jej ładownia liczy 36 m długości i 1040 m sześć. całościowej powierzchni. Na dziobie samolotu od września 2022 roku widnieje napis: „Be brave like Kherson”, tzn. „Bądźcie odważni jak Chersoń”.

Obecnie ukraińskie linie Antonov Airlines mają siedem samolotów An-124 Rustan. Mimo wojny realizują usługi transportu powietrznego, przewożąc najcięższe i najważniejsze ładunki, w tym polskie HIMARS-y. Baza Antonowa znajduje się na lotnisku w Lipsku (Niemcy).

Słowo Polskie



Fot. LC

Projekt „Odesa-Brody-Płock-Gdańsk” zostanie dokończony?

Budowa polskiego odcinka ropociągu była jednym z fundamentów polityki uniezależnienia Polski i całego regionu od Rosji. Jak powiedział w TVP Info były szef gabinetu prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, doprowadzenie do tego, żeby ropociąg powstał, to jeden z najważniejszych elementów polskiego bezpieczeństwa energetycznego.

W programie „Śledczym okiem” wyemitowanym 20 maja na antenie TVP Info jego autor, Piotr Nisztor, odstąpił kulisy rezygnacji z dokończenia budowy polskiego odcinka ropociągu Odessa-Brody-Płock-Gdańsk, strategicznego projektu uniezależniającego Polskę od rosyjskiej ropy.

Dziennikarz przypomniał, że ojcem chrzestnym projektu był prezydent Lech Kaczyński, który przekonał do jego realizacji przywódców Azerbejdżanu, Gruzji, Kazachstanu, Litwy i Ukrainy. Współpraca miała doprowadzić do powstania nowego systemu dostaw ropy do Europy, opartego na surowcu ropy rosyjskiej.

„Jednak rząd Donalda Tuska po 10 kwietnia 2010 roku - katastrofie smoleńskiej, w której zginął prezydent Kaczyński - zdecydował o resecie relacji z Rosją. Ofiarą tej polityki padł również projekt ropociągu Odessa-Brody-Płock-Gdańsk” - podkreślił Nisztor.

„Później okazało się, że polski rząd uznał, że ten projekt nie jest projektem istotnym” - powiedział były szef gabinetu prezydenta Lecha Kaczyńskiego Robert Draba.

Pomysł przesyłu ropy naftowej z regionu Morza Kaspijskiego do Europy - przypomniano w programie - powstał na początku lat 90. 15 lutego 1993 roku ówczesny prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk podjął decyzję o budowie terminalu naftowego Pivdenny koło Odessy nad Morzem Czarnym, będącego początkiem ropociągu Odessa-Brody, którym kaspijska ropa naftowa miała płynąć na Ukrainę i który wzmacniał jej bezpieczeństwo energetyczne i pozycję jako kraju tranzytowego. 5 sierpnia 2002 roku Morski Terminal Naftowy „Pivdenny” obsłużył pierwszy tankowiec z ropą naftową z Kazachstanu.

W kolejnych latach Unia Europejska uznała projekt za strategiczny dla bezpieczeństwa Starego Kontynentu. Kluczowym elementem było jednak dobudowanie do ropociągu polskiego odcinka do Płocka, a następnie Gdańska.

Investycję - przypomniano w programie - miała zrealizować spółka stworzona przez ukraiński koncern Uktransnafta i polskie przedsiębiorstwo PERN. Wówczas Rosja, która zaczęła proces uzależniania Europy od rosyjskich surowców, podjęła działania mające nie dopuścić do jej powstania.

Projekt reaktywował prezydent RP Lech Kaczyński, który namówił do współpracy przywódców kilku krajów. W styczniu 2010 roku podpisano wstępną umowę na przygotowanie projektu odcinka ropociągu Brody-Adamowo z założeniem przedłużenia go do Gdańska. Unia Europejska przeznaczyła na ten cel blisko 0,5 mld zł. Przygotowano zmiany w planach zagospodarowania na trasie, którą miał biec ropociąg.



Fot. bin

„Rząd Donalda Tuska po katastrofie smoleńskiej zdecydował jednak o resecie relacji z Rosją. Niewygodny dla Kremla projekt polskiego odcinka ropociągu Odessa-Brody zaczął być torpedowany. Realizacja poszczególnych punktów zaczęła się opóźniać, a w mediach pojawiły się opinie podważające sens inwestycji” - przypomniano.

Ostatecznie 21 listopada 2013 roku decyzję o wykreśleniu rozbudowy ropociągu Odessa-Brody z listy projektów finansowanych ze środków unijnych podjęła Elżbieta Bieńkowska, wówczas minister rozwoju regionalnego. Sześć dni później została powołana na wicepremiera” - przypomniano.

Pomysł reaktywacji projektu wrócił po rosyjskim ataku na Ukrainę. Z nieoficjalnych informacji wynika, że jego realizacja to obecnie jeden z priorytetów polityki PKN Orlen, kierowanego przez Daniela Obajtka.

Słowo Polskie za: tvp, pap

Stacja metra Warszawska i ulica Lema będą w Kijowie już od 18 maja

„Proces derusyfikacji w Kijowie trwa” - napisał mer stolicy Witalij Kliczko na Telegramie. 18 maja Rada Miasta zmieniła nazwy 26 ulic i innych obiektów.

Zmiany w nazewnictwie są reakcją na rosyjską inwazję na Ukrainę. Propozycje władz miasta zostały poddane pod głosowanie mieszkańców. W jego efekcie stacja metra Przyjaźń Narodów nosi teraz nazwę Zwiryncka (od historycznego rejonu Kijowa), stacja Plac Lwa Tołstoja - Plac Bohaterów Ukrainy, a nowo budowana - Prospekt Prawdy ma się nazywać Warszawska.

Zmieniono też nazwy niektórych arterii. M.in. ulicę Rzewską (od miasta Rzew w Rosji) przemianowano na ul. Stanisława Lema, Krasnotkacką na Winstona Churchilla, Aleję Orłowskiego na Aleję George'a Orwella, a Pietrowską na Aleję Magdeburską.

W Kijowie zmieniono do tej pory nazwy 314 obiektów.

Słowo Polskie

Żytomierskie obchody ważnych dla Polaków świąt majowych



Fot. ZOZPU

Spotkanie online polskich szkół im. I.J. Paderewskiego, lekcja „Opowieść o Paderewskim”, złożenie kwiatów i zniczy w miejscach pamięci Polaków, odśpiewanie pieśni patriotycznych, konkurs rysunków. Polska wspólnota miasta, jak co roku, obchodziła swoje święto podniosła i uroczyście.

W Żytomierskiej Bibliotece Obwodowej 29 kwietnia odbyło się spotkanie online polskich szkół noszących imię I. J. Paderewskiego z Bazylei w Szwajcarii (dyrektor Anita Pacha), Salzburga w Austrii (dyrektor Anna Kaniecka), Iwańska i Żytomierza (dyrektor Alina Laskowska).

„Opowieść o Paderewskim” snuli dla zebranych prof. Wiesław Wysocki, historyk, nauczyciel akademicki, badacz dziejów Polonii, oraz Jakub Puchalski, krytyk i publicysta muzyczny, historyk kultury, członek jury International Classical Music Awards (nagród muzycznych). Roz-



Fot. ZOZPU

mowę z gośćmi poprowadziła Marzena Mikosz.

W spotkaniu wzięli udział ambasador RP w Szwajcarii i Liechtensteinie Iwona Kozłowska, kierownik Wydziału ds. Religii i Mniejszości Narodowych Żytomierskiej OWA Oleksandr Piwowarski, prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur, prezes Asocjacji Polskiej Młodzieży na Żytomierszczyźnie Maria Piwo-warska oraz dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie polskich szkół z Bazylei, Salzburga i Żytomierza.

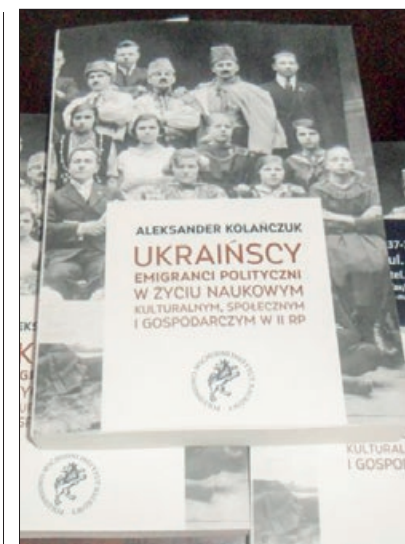
Po spotkaniu młodzież złożyła biało-czerwone kwiaty i zapaliła znicze przed pomnikiem św. Jana Pawła II oraz przy tablicach Jarostawa Dąbrowskiego, polskiego działacza

niepodległościowego urodzonego w Żytomierzu, pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz Ignacego Jana Paderewskiego. Na Cmentarzu Polskim oddali hołd rodzicom Ignacego Jana Paderewskiego: Jana Paderewskiego, uczestnika powstania styczniowego, i jego przybranej matki.

Uczniowie wzięli udział w konkursie rysunków poświęconych I. J. Paderewskiemu. Autorzy najlepszych prac otrzymali nagrody.

Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023.

Wiktoria Laskowska



Fot. SUP

Zmarł Aleksander Kolańczuk

7 maja w wieku 91 lat odszedł Aleksander Kolańczuk, polski historyk ukraińskiego pochodzenia, działacz organizacji ukraińskich w Polsce, autorytet w dziedzinie upamiętniania żołnierzy URL i ZURL.

Aleksander Kolańczuk urodził się 2 kwietnia 1932 roku we wsi Wólka Tarnowska w powiecie chełmskim w rodzinie chłopskiej wyznania prawosławnego. Przez wiele lat mocno angażował się w życie ukraińskiej mniejszości narodowej w Polsce. Był członkiem zarządu głównego Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (1971-1973), członkiem Związku Ukraińców w Polsce, w tym zarządu głównego (1996-2001), a także wiceprezesem Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu.

Dr Aleksander Kolańczuk jest autorem wielu artykułów i opracowań historycznych, m.in. „Ukraińska emigracja wojskowa w Polsce 1920-1939” („Українська військова еміграція у Польщі 1920-1939”), Lwów 2000, „Umarli, aby zmartwychwstała Ukraina” („Померли, щоб воскресла Україна”), Przemyśl 2007, „За нашу і вашу свободу. Учасники українських визвольних змагань 1917-1921 рр.: Місця пам'яті в Польщі” („За naszą i waszą wolność. Uczestnicy ukraińskiej walki wyzwolenczej 1917-1921: Miejsca pamięci w Polsce”), Drohobycz 2018, „Ukraińscy emigranci polityczni w życiu naukowym, kulturalnym, społecznym i gospodarczym II RP”, Przemyśl 2017. Zajmował się także dziennikarstwem, m.in. tworzył materiały dla ukraińskich audycji Polskiego Radia.

Za działalność zawodową, społeczną i naukową Aleksander Kolańczuk otrzymał wiele wyróżnień i odznaczeń, m.in.: Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Order Księcia Jarostawa Mądrego V klasy, przyznany przez Prezydenta Ukrainy medal jubileuszowy „25 lat niepodległości Ukrainy”, Odznaczenie Ogólnoukraińskie im. Iwana Ohienki, Medal Honorowy Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce Сторож Пам'яті (Strażnik Pamięci). Został też uhonorowany tytułem doktora honoris causa Kirowohradzkiego Instytutu Gospodarki Regionalnej.

Sergij Porowczuk za:
Dom Ukraiński w Przemyślu

Są pierwsi absolwenci Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą

Certyfikaty ukończenia nauki uzyskało ponad 250 osób z 11 krajów. Wiedzę zdobywali na kursach m.in. z zakresu nowych mediów i komunikacji, teologii-nowej ewangelizacji, promocji kultury polskiej czy opieki nad pacjentem przewlekle chorym i paliatywnym.

Zakończenie I edycji miało miejsce 23 kwietnia w Paryżu. Gratulacje absolwentom złożył rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, ks. prof. Mirosław Kalinowski, który zauważył, że kluczem do sukcesu Studium była otwartość środowisk polonijnych oraz wsparcie przedstawicieli Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

„Mówi się, że sukces ma wielu ojców, a porażka jest sierotą. Ojcami sukcesu w tym przypadku są dwie instytucje: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II oraz Polska Misja Katolicka we Francji, ale również nasi słuchacze, rozsiadani po całym świecie” – powiedział rektor KUL. Podkreślił również istotny wkład w działalność



Fot. KUL

Dzięki odwadze KUL, a w szczególności jego rektora, pojawiła się piękna inicjatywa, która integruje tę żywozną część narodu

Studium ponad 60 wykładowców uczelni, pracowników Akademii Polonijnej KUL oraz Akademii Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL oraz zapowiedział uruchomienie kursów w Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

„Dzięki odwadze KUL, a w szczególności jego rektora, pojawiła się piękna inicjatywa, która integruje tę

żywozną część narodu” – zaznaczył wicerektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. Krystian Gawron.

Absolwentom studiów w Paryżu pogratulowali również uczestnicy kursu z Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie, na czele z dyrektorem Akademii Polonijnej KUL, dr. hab. Januszem Bieniem, prof. KUL.

Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą zainaugurowało działalność jesienią 2022 roku. Jego inicjatorem był ks. prof. Mirosław Kalinowski. Oferta edukacyjna Studium powstała w wyniku współpracy Uniwersytetu z Polskimi Misjami Katolickimi, ambasadami i konsulatami Rzeczypospolitej Polskiej oraz instytucjami i organizacjami polonijnymi.

Kursy prowadzone przez profesorów, wykładowców i ekspertów KUL są bezpłatne i odbywają się w trybie hybrydowym: dwa dwudniowe zjazdy stacjonarne i cztery dwudniowe zjazdy online. W ofercie Studium znajdują się m.in. kursy z zakresu nowych mediów i komunikacji, teologii-nowej ewangelizacji, promocji kultury polskiej czy opieki nad pacjentem przewlekle chorym i paliatywnym. Absolwenci otrzymują dyplomy KUL i certyfikaty ukończenia Studium w języku polskim i w języku krajów zamieszkania uczestników.

W pierwszej edycji wzięło udział ponad 330 słuchaczy z 11 krajów m.in. z Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, USA i Kanady.

Słowo Polskie za: KUL

O podróży posta na Sejm II RP na sowiecką Ukrainę



Adolf Bon, polski polityk, nauczyciel, spółdzielca i działacz chłopski, swoje wrażenia z wyjazdu do Związku Sowieckiego opisał w książce „Co widziałem w ZSRR”. Relację z jego wizyty zamieściła też kijowska gazeta „Proletarska Prawda”.

Adolf Bon (1890-1944), absolwent seminarium nauczycielskiego w Warszawie i Instytutu Pedagogicznego w Symferopolu, karierę zawodową zaczynał jako urzędnik w wojsku rosyjskim. Później był działaczem spółdzielczym, nauczycielem, aż w końcu związał się z Polskim Stronnictwem Ludowym „Wyzwolenie”, chłopską lewicową partią polityczną. Z jej list startował w 1922 roku do sejmu i został postem I kadencji (1922-1927) w okręgu Brześć nad Bugiem.

W lipcu 1925 roku w sejmie organizowano wyjazd delegacji postów do Związku Sowieckiego, do którego ostatecznie nie doszło. Pojechał tylko Adolf Bon, sam, jako przedstawiciel PSL „Wyzwolenie”, w celu zbadania warunków życia chłopów i nawiązania współpracy.

Znany z sympatii lewicowych polityk chłopski bez przeszkód został wpuszczony na sowiecką Białoruś i sowiecką Ukrainę, gdzie spotkał się

z mieszkańcami polskiej wsi Bogudzińska, położonej niedaleko Berdyczowa.

O jego podróży w typowym dla tamtych czasów stylu napisała ukazująca się w Kijowie gazeta „Proletarska Prawda” („Пролетарська правда”). W poświęconym pobytowi Adolfa Bona na wschodzie artykule można wyczytać garść interesujących informacji dotyczących skupisk ludności polskiej mieszkającej wówczas na Ukrainie.

Poniższa relacja została opublikowana w numerze 210 (1221), 15 września 1925 roku pt. „Poset na Sejm RP Adolf Bon w polskiej wsi Listopadówka”.

„Poset na Sejm RP i członek Polskiego Niezależnego Stronnictwa Ludowego Adolf Bon, dowiedziawszy się, że w rejonie Berdyczowa jest kilka polskich wsi z narodowymi polskimi radami wiejskimi, wyraził wielką chęć odwiedzenia ich. Z Żytomierza do Ber-

zem do Listopadówki. Dopiero zaczął się ruch. Okna się otwierały, chłopcy wychodzili z domów, wypędzali krowy na pastwisko, a chłopcy i dziewczęta wznowili dzień pracy.

Wieś o przybyciu polskiego posta szybko rozeszła się po domach. Przy Radzie Wiejskiej zebrała się prawie cała wieś. Wszyscy byli zainteresowani zobaczeniem i rozmową z przedstawicielem państwa polskiego, o którego chłopskich sympatiach Listopadówka, a wcześniej Bogudzińska, przekonała się podczas nawały szlacheckiej na Ukrainę w 1920 roku (oddziały Piłsudskiego, ustępując pod naporem konnicy Budionnego, bezwzględnie ograbiły chłopów Bogudziński, zabierając im ostatnie konie i dobytek).

Poset przez trzy godziny rozmawiał z mieszkańcami Listopadówki, pytał ich o ich życie, o ich stosunek do władzy radzieckiej, do Polski, o rolnictwo, o stosunki z miejscowym księdzem, o ogólny stan spraw religijnych we wsi, o współpracę wiejską, o ilość ziemi, jaką chłopcy mieli przed rewolucją i mają obecnie, o stosunek chłopów do kolektywizacji, o pracę rady wiejskiej, o organizacje wiejskie, o liczbę inwentarza żywego i mar-



tycznego, o liczbę chłopów należących do partii bolszewickiej, o liczbę członków wiejskiego Komsomotu i o stosunek rodziców do wstępowania ich dzieci do Komsomotu, o szkołę wiejską, o gospodarkę gruntami, kto i jak pożyczka chłopom pieniądze, o komitety wzajemnej pomocy, o komnezam [komitety ubogich chłopów – red.], o stosunki między chłopami mającymi różny status majątkowy, o stosunek listopadówczan

do sąsiednich wsi ukraińskich, o stosunek chłopów do Żydów, czy chłopcy wierzą w Boga i o „zbawczość” nauki ewangelicznej, o wynagrodzenie księdza wiejskiego, o wynagrodzenie nauczycieli wiejskich, przewodniczącego rady sołteckiej, wójta, pracowników spółdzielni, czy mieszkańcy wsi mają prawo kontrolować działalność organizacji wiejskich, jakie podatki wieś płaciła i płaci obecnie, jak przebiegają prace nad likwidacją analf-

Wieś Bogudzińska (dziś w obwodzie winnickim) została założona w 1847 roku. Po przewrocie bolszewickim otrzymała nazwę Listopadówka. Większość jej mieszkańców była Polakami (dziś zamieszkuje ją niespełna pięćdziesiąt osób). Miejscowy kościół św. Jana Chrzciciela zbudowano z cegły na przełomie XIX i XX wieku jako kaplicę parafii Trójcy Przenajświętszej w Chmielniku. Krótko po rewolucji w 1917 roku bolszewicy zamknęli świątynię.

W latach II wojny światowej, kiedy tereny te znalazły się pod okupacją niemiecką, kościół znów był czynny. Po wojnie był dwukrotnie odnawiany: w 1947 roku i 2013 na koszt parafian. Obecnie Listopadówka jest obsługiwana przez księży diecezjalnych z parafii Matki Bożej Dobrej Rady w Koziatynie.

betyzmu, czy we wsi jest skrzyżowanie dróg, co mieszkańcy wsi zabierają do miasta na sprzedaż.

Adolf Bon skrupulatnie zapisał w swoim notatniku proste i szczere odpowiedzi chłopów. Jego zdaniem postużą one jako materiał propagandowy przeciwko polityce rządu polskiego wobec wsi. Odpowiedzi te, jak powiedział, będą stanowić potężny oręż w walce o zmianę polskiej polityki chłopskiej. Odpowiedzi te, podkreślał Adolf Bon, przekonały go (bo Listopadówka jest typową polską wsią dla całego powiatu berdyczowskiego, a nawet dla całego byłego województwa kijowskiego) o prawdziwości, celowości i sprawiedliwości polityki rządu sowieckiego i partii komunistycznej wobec wsi. (...)

Chłopcy z uwagą wysłuchali przemówienia posta Adolfa Bona [o stanie spraw w Polsce – red.]. Na jego zakończenie jednogłośnie postanowili napisać list do narodów ukraińskiego i białoruskiego mieszkających w Polsce. W liście tym mieszkańcy Listopadówki wezwali Ukraińców i Białorusinów do odwagi, determinacji i energii rewolucyjnej, obiecując im, że w razie potrzeby przyjdą im z pomocą zbrojną w walce ze wspólnym wrogiem – polską burżuazją i właścicielami ziemskimi. Adolf Bon bardzo chętnie podjął się opublikowania tego braterskiego chłopskiego listu.

Słowo Polskie

LISTY DO REDAKCJI

Akcja sprzątnięcia mogiły polskich żołnierzy na terenie fortu tarakanowskiego

Celem naszego kolejnego wyjazdu do fortu nieopodal wsi Tarakanów na Wołyniu było przywrócenie porządku wokół grobu żołnierzy mjr. Wiktora Matczyńskiego, którzy polegli w walce z konnicą Budionnego w czasie obrony fortu Tarakanów (Zahorce) pod Dubnem w dniach

7-20 lipca 1920 roku. Razem ze mną wyruszył mój bratanek Taras Porowczuk.

Okazało się, że nawet w czasie wojny do fortu przybywają turyści. Podczas sprzątnięcia podeszli do nas goście z Krzemieńca, którzy z wielkim zainteresowaniem czytali in-



formacje o polskich bohaterach walczących tu z bolszewikami w 1920 roku. Podczas rozmowy podziękowali za instalowanie dwujęzycznej tablicy informacyjnej.

Tak jak wcześniej pozamiataliśmy śmieci wokół mogiły, uporządkowaliśmy teren, a następnie złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze.

Sergij Porowczuk

Fabryka Tektury Dachowej i Farb Smołowcowych w Sławucie. Część I



Fot. ze zbiorów Cyfrowych Muzeum Zamku w Łańcucie

Ten znany w Imperium Rosyjskim dobrze prosperujący zakład produkcyjny Stanisława Dunin-Gojzewskiego został opisany na kartach książki Gizeli Chmielewskiej „Gniazdo zastępcze”. W 1917 roku jego właściciel, podobnie jak wielu innych Polaków, musiał uciekać przed bolszewikami na zachód.

„W swoim tutaj bagażu mieli różne rzeczy, czasami zupełnie niepotrzebne, zabrane w ostatniej chwili. Tak, by jeszcze coś uratować z rodzinnego domu – serwetkę albo po-grzebaczk. Jednego tylko w bagażu na pewno nie było – nadziei na lepsze życie pod cudzym niebem. Wierzyli przecież, że prędzej czy później znowu będą cieszyć się widokiem własnych domów. Niektórym nawet przez chwilę to się udało. A potem nigdy tam nie wrócili”.

Powyższy cytat pochodzi z książki „Gniazdo zastępcze” Gizeli Chmielew-

skiej wydanej przez Wydawnictwo LTW w roku 2018. Dziś półki księgarskie zalega wiele książek powstałych na podstawie wspomnień rodzinnych, w wielu domach można się natknąć na stare zdjęcia, dokumenty i rzeczy, które jakimś cudem przetrwały na strychu, w szufladach starych biurków i szaf czy w kartonach. Nie wywołują już żadnych wzruszeń: czas zatarł pamięć o uchwyconych na pozółkłych fotografiach ludziach czy miejscach – świadkach przetomowych wydarzeń w Europie.

Książka Gizeli Chmielewskiej stanowi swoistą kronikę kresowej



Fot. „Gniazdo zastępcze”, w-w: LTW, autor Pani Gizela Chmielewska, Łomianki, 2018 r., str. 447

przeszłości Bydgoszczy. Opowiada o losach ludzi i rodzin pochodzących z ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, którzy osiedli w mieście nad Brdą. Przybyli tu, podobnie jak do Warszawy, Krakowa, Łodzi czy innych

miast centralnej Polski, różnymi drogami, ale wszystkich łączyły dwie rzeczy: utrata własnego domu i wojenna zawierucha na ziemiach, skąd pochodzili.

Temat, niestety, boleśnie aktualny dla dzisiejszych mieszkańców tych samych terenów. Rewolucyjna burza ze Wschodu – tak jak dziś inwazja rosyjska – bezlitośnie starta dawny porządek i zasady prawne. Uchodźcy z lat 1910-1920 wierzyli, że kiedyś wrócą do swoich domów, a życie powróci na stare, dobrze znane tory.

Autorka „Gniazda zastępczego” szeroko otwiera drzwi do bydgosko-kresowego świata zamieszkanego przez ludzi mających za sobą rozmaite doświadczenia. Czytając kolejne wspomnienia, oglądając stare zdjęcia, poznając nieproste ścieżki bohaterów książki, odkrywamy, że człowiek, niezależnie od pochodzenia i statusu społecznego, dzięki Bożej Opatrzności jest w stanie wytrzymać najcięższe uderzenia losu.

Kresowi uchodźcy zostawili swoje pałace, dwory, kamienice czy skromne chaty w Kijowie, Białej Cerkwi, Humaniu, Chwoszczówce pod Żytomierzem i wielu innych miejscowościach na dawnych wschodnich rubieżach Rze-

czypospolitej, by zacząć życie w innym miejscu. Na stronie 444 w rozdziale „Na zawsze” znajdziemy szczegółowy opis jednej z takich tułaczek, którą odbyła rodzina Stanisława Dunin-Gojzewskiego, właściciela znanej

w Imperium Rosyjskim Fabryki Tektury Dachowej i Farb Smołowcowych w Sławucie na Wołyniu.

Maria, jego córka, wcześniej straciła matkę. Najpierw opiekował się nią ojciec, później mąż Ludwik Przesmycki, wicedyrektor cukrowni Szepetówka, syn lekarza domowego księcia Romana Sanguszki i właściciela Stacji Klimatycznej w Sławucie.

Matężństwo Przesmyckich miało cztery córki: Jadwigę (ur.1905), Marię (ur. 1907), Wandę (ur.1909) i Janinę (ur. 1911). Rewolucja 1917 roku, później śmierć męża w Zakopanem 28 lutego 1919 roku (w wieku 43 lat) z powodu gruźlicy wyrzuciły życie Marii do góry nogami. Wsparcie znalazła w ojcu.

Stanisław Dunin-Gojzewski, jak wielu innych właścicieli fabryk w tym czasie, nie bardzo wiedział czego się spodziewać po nowych władzach, jaka przyszłość czeka wszystkich. Nie widząc możliwości zmiany sytuacji politycznej, rodzina Dunin-Gojzewskich, widząc potworne wydarzenia, w tym zabójstwo księcia Romana Sanguszki, zmuszona była opuścić Sławutę. Rodzinne miasto będą wspominać i marzyć o nim przez resztę swego życia, najpierw w Warszawie, a później w Bydgoszczy.

Tutaj warto zaznaczyć, że w Sławucie pod koniec XIX i na początku XX wieku, jak podaje „Весь Юго-Западный край” („Region południowo-zachodni”) (s. 755) za rok 1913, funkcjonowały trzy przedsiębiorstwa pokrycia dachowego: fabryka Dunin-Gojzewskiego (8 pracowników, roczny obrót – 10 tys. rubli, założona w roku 1874), Fabryka Papy Dachowej Mosze Szapiro (12 pracowników, roczny obrót – 15 tys. rubli) i Fabryka Chemiczna Papy Dachowej H. Epsztejna i M. Łandau (18 pracowników, roczny obrót – 20 tys. rubli, założona w roku 1896).

O zakładzie Dunin-Gojzewskiego Gizela Chmielewska tak pisze: „W roku 1920 »Kurier Warszawski« doniósł, że w Sławucie »wznowiła działalność Fabryka Tektury Smołowcowej p. Gojzewskiego«. Formalnie już od kilku lat to nie była jego firma. Jednak fakt, że nazwisko dawnego właściciela nadal jest przywoływane tam, gdzie spędził on prawie całe swoje dorosłe życie, było czymś badzo wzruszającym”.

Dalej czytamy, że: „(...) Stanisław Dunin-Gojzewski przez kilka dziesięcioleci był właścicielem Fabryki Tektury Dachowej i Farb Smołowcowych w Sławucie na Wołyniu, która zajmowała się produkcją papy. Założył ją jeszcze w 1874 roku i z powodzeniem prowadził przez kolejne lata. Zakład był znany w całej guberni, a także poza nią, dzięki reklamie w prasie. Od 1906 roku ogłoszenia o działalności wytwórni, pieczętowanej opracowywane, często ukazywały się w »Dzienniku Kijowskim«:

„Fabryka tektury/tolu i farb z destylatu smoły sosnowej w Sławucie – gub. Wołyńska. Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie. Fabryka gwarantuje 25-letnią trwałość dachów przy właściwej konserwacji. Tektura jest bezwarunkowo ogniotrwała, tańsza od żelaza”.

Wiktoria Wiszniewska, Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Romana Damiana Sanguszki w Sławucie

Majowa lekcja historii w Jarmolińcach

Z okazji święta Konstytucji 3 maja, Dnia Flagi i Dnia Polonii i Polaków za Granicą w szkole średniej nr 2 nauczycielka języka polskiego Alina Choptiar przeprowadziła zajęcia na ten temat.

W lekcji uczestniczyli uczniowie uczący się języka polskiego oraz wszyscy zainteresowani polską historią, tradycjami i zwyczajami. Gościem honorowym wydarzenia był prezes Zrzeszenia Polaków Jarmolińszczyzny „Jedność” Henryk Kaczurowski.



Zebrani wysłuchali prelekcji poświęconej trzem szczególnie ważnym w historii Polski świętom narodowym, o których każdy Polak po-

winien pamiętać: Konstytucji 3 maja, Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Spotkanie uzupełnione zostało pre-

zentacją polskich pieśni ludowych i patriotycznych.

Zainteresowanie językiem i kulturą Polski wśród Ukraińców jest wywołane również przez to, że Polacy mocno wspierają Ukrainę w czasie wojny z Rosją. Wzbudza to poczucie wdzięczności wobec nich i jeszcze raz podkreśla, że Polska, jak żaden inny kraj, jest gotowa nadal wspierać Ukrainę w walce o niepodległość i wolność.

Oleksandr Melnyk, członek zarządu Zrzeszenia Polaków Jarmolińszczyzny „Jedność”, tłum. Lidia Baranowska

Fot. ZPJ

Karmelicko-magnackie spory o klasztor w Berdyczowie

Potomkowie fundatora klasztoru, niezadowoleni z jego hojności, próbowali podważyć sporządzony przez niego na rzecz karmelitów zapis. Poniżej zamieszczamy opis tej historii dokonany przez autorów „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”.

Janusz Tyszkiewicz, gdy był w niewoli tatarskiej, tam przez sen mu się zdawało, iż stał w kaplicy, gdzie matki z życia zeszej ciało spoczywało i nad ottarzem tamże wystawionym, matkę niby stojącą zobaczył, do niego mówiącą słowy: Synu Januszu, ty twierdzę przez żadne nigdy niedobyta wieki masz wystawić”.

Fundacja Tyszkiewicza

Wkrótce potem wyzwolony cudownie z niewoli, w której się znajdował między rokiem 1626 i 1627 za Zygmunta III, stosownie do zrobionego ślubu, w 1630 roku dnia 19 lipca w trybunale lubelskim czyni zapis, mocą którego oddaje plac w mieście Berdyczowie, gdzie stał zamek na stoku góry od strony rzeki, stromym i nieprzystępnym, z całą jego cyrkumferencją [objętość, obwód – red.] na kościół i klasztor oo. karmelitów bosych, ze wsią Skryhłowką i z 1500 złp dwiema ratami wypłacać się mających.

W skutek tego 1634 roku dnia 2 marca Andrzej Szotłdrski, biskup kijowski, położył pierwszy kamień na fundament dolnego kościoła pod nazwą Niepokalanego Poczęcia N.P. Maryi, św. Michała Archanioła, Jana Chrzciciela i Ewangelisty, po ukończeniu którego fundator przeniósł tam obraz Najświętszej Panny Maryi piastującej na lewej ręce Pana Jezusa, malowany na płótnie i przybity na cyprysowej desce, od dawna w domu jego przechowywany.

Odtąd miejsce to staje się głównym, obraz słynne cudami, a klasztor otoczony wałem, z mostem zwodzonym i uzbrojony w armaty, osadzony garnizonem, stanowi twierdzę na pograniczach cywilizacji od Tatarów i Kozaków.

Tymczasem nadeszły czasy wojen kozackich (...) po nawale kłęk spadtych na kraj, gdy po traktacie hadziackim zaledwie się pokój był rozświecił i gdy w 1663 wróciła szlachta do opuszczonych swych dóbr, wrócili też, nie rachując już na nowe prześladowanie, i karmelici do swego pustkami stojącego klasztoru i miasta.

Wygnanie zakonników

Tymczasem sukcesorowie Janusza Tyszkiewicza, założyciela ich klasztoru (Janusz zszedł z tego świata w 1649 r.), żałując zapisów przez niego zrobionych, chcieli się pozbyć karmelitów. Radzi by byli, żeby to zrobić przez Kozaków, i namawiali do napaści będących w Berdyczowie Kozaków, pierwszej hetmana ich, potem pułkownika jego Orde.

Obydwa się do tego nie dali skłonić i nie chcieli gnębić zakonników i miejsca poświęconego. Wtedy sami się Tyszkiewicz puścili na bezprawia; w 1684 roku dnia 19 marca komisarz berdyczowski Świdewski i komendant Michał Grabowski, oficerowie i żołnierze starosty poznańskiego, napadli na klasztor i kościół złupili.

We dwa lata później drugi komisarz Puchaczewski z dragonią Tyszkiewiczów wtamował do klasztoru, zakonników wygnał. Karmelici więc znowu wynieśli się z Berdyczowa i o krzywdy swoje rozpoczęli proces, który się włókt długo.

Rządy Zawiszy

Ale około tego czasu (w 1687 roku) Teresa Tyszkiewiczówna, krajczanka litewska, wyniosła Berdyczów z imienia Tyszkiewiczów przez wyjście za mąż za Krzysztofa Zawiszę, wojewodę mińskiego, który tu często z Litwy przyjeżdżał. Dobra berdyczowska stała pustkami smutnymi i Zawisza, objeżdżając tę pustą Arabię, jak się sam wyraża, na stepach przyległych Berdyczowowi bił łosie i niedźwiedzie. Za jego rządów stanął w Berdyczowie dwór, który dla ścisłego zamknięcia obwodowym wałem zamkiem nazywano.

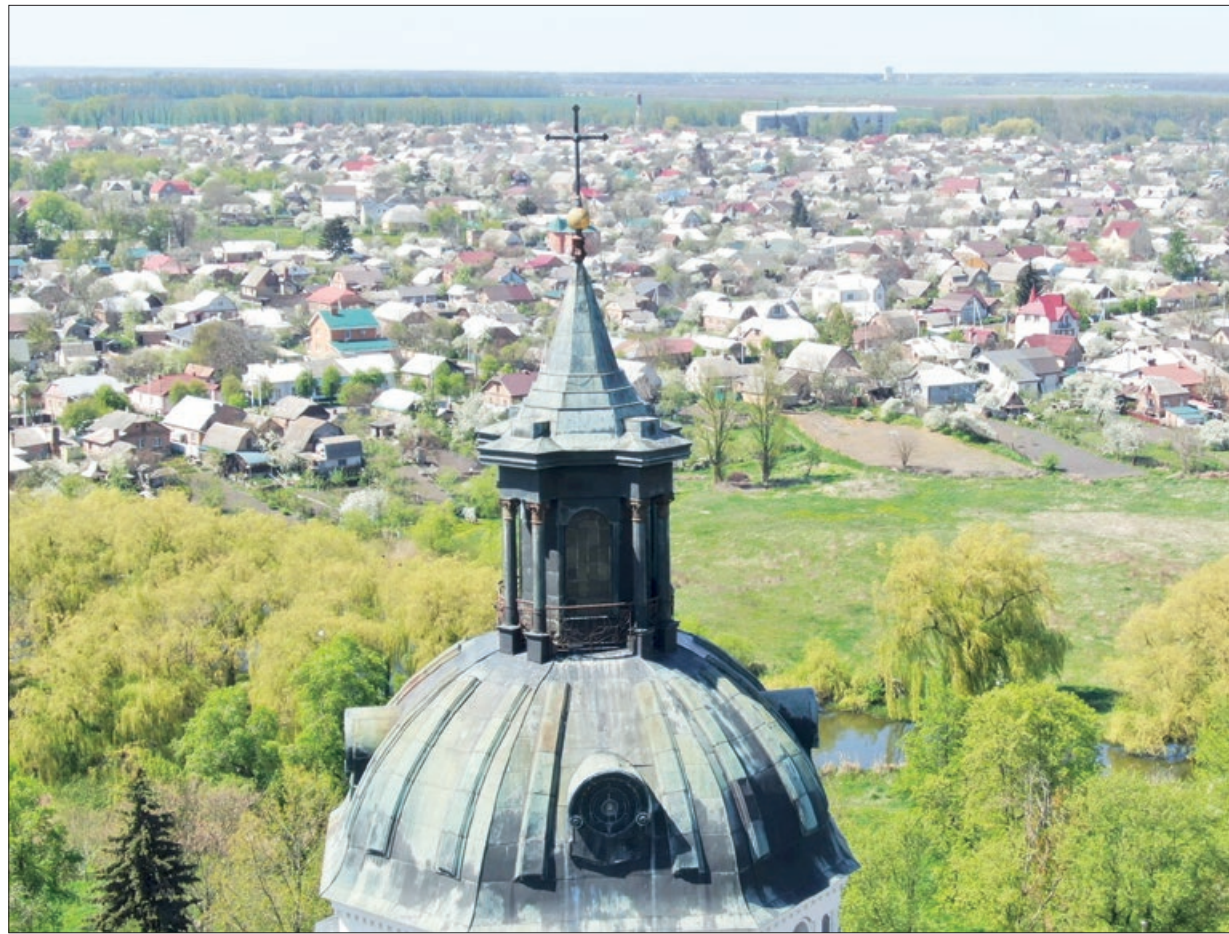
W 1703 roku wszczęły się na Ukrainie niepokoje z powodu buntu Paleja i Kozacy, napadłszy niespodzianie na pułkownika Ruszczyca i Jakóba Potockiego, stojących obozem pod Berdyczowem, w Dębinie pod Ryszkowcami, znieśli ich ze szczytem. W 1704 zaś roku hetman Mazepa, schwytawszy Paleja, uwięził go w berdyczowskim podziemnym kościele, którego oddział jeden nazywa się dotąd turmą Paleja.

Powrót karmelitów

Tymczasem po długim prawowaniu się karmelici w 1717 roku otrzymali nareszcie dekret trybunalski, skazujący winnych na zapłatę pewnej kwoty na restaurację klasztoru i uprawniający zapisy wojewody Janusza Tyszkiewicza.

Jakoż Krzysztof Zawisza pisze w swoich „Pamiętnikach” pod rokiem 1717: „Zgodziłem się z ichmością księżą karmelitami sprawiedliwie, za przybyciem imci [jego miłość – red.] księdza prowincjała, godnego, zacnego i dziwnie wielkiej łagodności kapłana z domu Brzostowskich, który cały tydzień w Berdyczowie mieszkał. Czyniliśmy mu wygody i przystugi tak mieszkającemu, jako objeżdżającemu, według możności i kraju”.

Odtąd też ks. karmelici uspokojeni, mieszkając w małym drewnia-



Fot. Redakcja

nym klasztoru, zaczęli się śpiesznie krzątać około odnowienia i naprawy podziemnego kościoła, co trwało aż do 1737 roku.

W 1721 roku umarł Krzysztof Zawisza, wojewoda miński, i dobra Berdyczów przeszedł w posiadanie jego córki, Barbary Franciszki, która w 1710 roku zaślubiła byłą Mikołaja Faustyna ks. Radziwiłła, miecznika Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W tymże roku 1721 obraz cudowny N.P. Maryi karmelici przywieźli ze Lwowa, gdzie zostawał 73 lata, i umieścili go w dolnym kościele; ale gdy w 1731 roku Ukraina zarojła się hajdamactwem [rozbójnikami chłopskimi i kozackimi – red.], obraz powtórnie został odwieziony do Lwowa, skąd wrócił dopiero w 1737 roku, kiedy karmelici zaczęli budowę górnego kościoła.

Forteca wznosząca się dokoła klasztoru i kościoła stała się też głównym celem usiłowań hajdamaków, aby ją opanować, i w 1749 roku Udalryk ks. Radziwiłł na ostonienie miasta i okolicy od ich łupiestwa czynił umyślnie przeciwko nim podjazd. Pochwyconych hajdamaków oddawano do robót fortecznych i wznoszącego się kościoła.

W roku 1751 dnia 9 października ks. Kajetan Sołtyk, biskup koadiutor kijowski, zjechał z Żytomierza do Berdyczowa dla odbycia wizyty w klasztorze i zlustrowania forticy.

Koronacja obrazu

Forteca ta odtąd stać się miała składem majątków i przytułkiem obywateli okolicznych w czasie trwogi i niebezpieczeństwa; opatrzona w garnizon i armatę była pod komendą przeora. W 1754 roku zjechał tu powtórnie biskup koadiutor Sołtyk dla konsekracji skończonego górnego kościoła.

Stanął tedy wspaniały i ozdobny przybytek N.P. Maryi, już skończony zupełnie, na fundamentach dolnego kościoła, sklepiony, z kopułą i pięknej struktury facjatą i dwiema po bokach wieżami, stanęły też i mury zakonne, dokoła ściany twierdzy opasane warownią, ze wszech stron okazały przedstawiające widok.

Papież Benedykt XIV na prośby wojska strzegącego Ukrainy przestał w ozdobnej trumnie ciało św. Teodora i część chorągwi św. Jerzego, żołnierzy męczenników, a nadto, kazawszy własnym kosztem sporządzić dwie złote szmaragdami ozdobione korony w 1753 roku, przeznaczony je na ukoronowanie cudownego obrazu.

We trzy lata później, roku 1756 dnia 16 lipca, ks. Kajetan Sołtyk, biskup kijowski, odbył obrzęd koronacji. Miasto Berdyczów w czasie tej uroczystości było uświetnione zgromadzeniem najpierwszych dostojników kraju i prowincji. W ów dzień po południu miał kazanie młodzieńki podówczas ks. Ignacy Krasicki, kanonik kijowski.

W trzy lata potem drugi nastąpił obrzęd solenny. Dotąd ciało założyciela klasztoru, Janusza Tyszkiewicza, wojewody kijowskiego, zostawało złożone w Lublinie u ks. karmelitów; owóż w 1759 roku dnia 28 sierpnia odprawiono się publicznie i wspaniale wniesienie tegoż ciała do kościoła karmelitów bosych w Berdyczowie. Kazimierz Chojecki, komendant twierdzy berdyczowskiej, miał w czasie tego obrzędu pochwalną mowę.

Złote lata miasta

Od tego czasu Berdyczów, dotąd niepozorne miasteczko, zaczęło się zaludniać i bogacić, nie posiadaczów ks. Radziwiłłów pomocą i staraniem,

Tyszkiewicz puścili się na bezprawia; w 1684 roku dnia 19 marca komisarz berdyczowski Świdewski i komendant Michał Grabowski, oficerowie i żołnierze starosty poznańskiego, napadli na klasztor i kościół złupili

ale napatym ludu pobożnego, który z nabożeństwa gromadnie zbierając się na każde święto uroczyste z dalekich nawet stron dla oddania pokłonu Bogarodzicy w cudownym berdyczowskim obrazie, zaczął zwabiać ponętą zysku licznych kupców, tak krajowych, jak zagranicznych, z Austrii, Rosji, z różnymi towarami, którzy mając zawsze dobry odbyt na swoje towary, zaczęli nabywać w Berdyczowie place, domy i kramy.

Spokój za panowania Augusta III i Poniatowskiego i samo położenie miasta w środku prowincji, małe cło na towary na granicy wiele wpłynęło na podniesienie się Berdyczowa, który się rozrastał coraz zamożniej i budowniej.

Księża karmelici ufundowali w Berdyczowie najpierwsze murywane sklepy, gdzie kupcy, zwłaszcza z głębi Rosji, znajdowali dla swoich towarów bezpieczeństwo od ognia i złodziei. Żydzi już wtedy stanowili część przeważną ludności miejskiej. W 1732 roku dnia 1 marca Teresa Róża z Tyszkiewiczów Zawiszyna wydała przywilej żydom krawcom, składającym bractwo cechowe, z wyzwoleniem ich z zależności od kahału [gminy żydowskiej – red.].

(...) W 1795 r. tenże ks. Radziwiłł [Mateusz – red.] dozwala niektórym tylko kupcom starozakonnym posiadać w mieście kramy z sukmem.

Ale znaczenie handlowe Berdyczowa najbardziej wzrosło od wprowadzenia tu jarmarków, którymi miasto to w 1765 roku król Stanisław August obdarzył. Było ich dziesięć walnych, dorocznych. Za granicę szły konie, woły, miód, воск, tój, skóry zajęcze, baranie, wołowe. (...)

„Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, t. I

Strusów – malownicza wieś z bogatą historią

Miejscowość w obecnym obwodzie tarnopolskim obfituje w wiele zabytków, są w niej m.in. kościół katolicki św. Antoniego (1894-1902), cerkiew greckokatolicka św. Mikołaja (1930), pałac Lanckorońskich (XVIII w.), podziemia zamku Strusów (XVI?), cmentarze: żydowski, katolicki, greckokatolicki.

W „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” czytamy: „Strusów, miasteczko, powiat trembowelski, o 8 km na południowy zachód od Trembowli. Na północnym wschodzie leżą Warwaryńce i Łoszniów, na wschodzie Krowinka, na południu Trembowla, Ruzdzwiany i Bernadówka, na zachodzie Zazdrość. Środkiem osady płynie rzeka Seret, dopływ Dniestru. Własność hr. Włodzimierza Baworowskiego.

W roku 1880 było 2683 mieszkańców w gminie (1243 rzymskich katolików, 743 grekokatolików, 610 izraelitów, 237 wiernych innych wyznań; 1531 Rusinów, 1166 Polaków, 112 Niemców, 20 przedstawicieli innych narodowości).

Na obszarze dworskim [teren wyłączony z granic gminy wiejskiej, na którym funkcje wchodzące w zakres administracji państwowej pełnił właściciel – red.] piękny pałac, stadnina koni arabskich.

Parafia rzymskokatolicka w miejscu, dekanat trembowelski. Parafia istniała podobno już przed rokiem 1534. W roku 1767 uposażył ją Franciszek Salezy Potocki, a w roku 1816 powiększyła dotację Ludwika z Rzewuskich hr. Lanckorońska.

Kościół pobazyliński, murowany, wzniesiony w r. 1767, pw. św. Mikołaja. Do parafii należą: Bernadówka, Barachów, Natuże, Pantelicha, Ruzdzwiany, Tiutków, Warwaryńce i Zazdrość.

Szkoła 4-klasowa i kasa pożyczkowa gminna z kapitałem 1033 zł.

Osada ta zwana się dawniej Podborodyczynem. Miasteczko założyli

w XVI wieku Strussowie herbu Korczak. Ostatni z nich, Mikołaj, starosta halicki (1627), zostawił córki Helenę, za Kalinowskim, generatem podolskim, i Zofię, za Jakubem Sienińskim.

W późniejszych czasach posiadali tę majątność Potoccy i Lanckorońscy.

Dawniej głośnie były cybuchy [część fajki łącząca ustnik z główką – red.] tu wyrabiane [produkowane w miejscowej fabryce nosiły nazwę strusowskich – red.]”.

Przy wjeździe do Strusowa od strony Trembowli znajduje się stary polski cmentarz z interesującymi nagrobkami, na których widnieją dobrze zachowane inskrypcje. Jeden z pomników upamiętnia polskich żołnierzy, którzy zginęli podczas wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918-1919. Z wieńczącego go potężnego ortu pozostały fragmenty tułowia i skrzydeł. Na nekropolii jest również pochowany żołnierz Ukraińskiej Republiki Ludowej poległy w walce z bolszewikami we wrześniu 1920 roku. Napis na jego grobie informuje, że:

„Тут почиває великий лицар хорунжий Холошин Данило Трохимів з Курської губернії, Новоскольського повіту, село Слобода, положивший свою голову 17 вересня 1920р. поблизу села Великі Сади за щастя і волю українського народу. Небіжчик мав 21 рок від роду. Спи, мій друже, твоя слава, твоя праця не вмере не загине. Від друга та кінної гайдамацької сотні” („Tu spoczywa dzielny mąż, chorąży Danyło Hołoszyn z guberni kurskiej, powiatu nowosolskiego, ze wsi Słoboda, który zginął



17 września 1920 roku w pobliżu wsi Wielkie Sady za szczęście i wolność narodu ukraińskiego. Zmarły miał 21 lat. Śpij, przyjacielu, twoja chwala, twoja praca nie umrze. Od przyjaciela i hajdamackiej сотні”).

Po klęskach bolszewików pod Lwowem i Zamościem armia ukraiń-

ska wraz z całym polskim Frontem Południowym ruszyła do ofensywy. Odnosiła przy tym spektakularne sukcesy. 17 września 1920 roku pod Trembowlą Samodzielna Dywizja Konna (Окрема Кінна Дивізія), walcząca pod dowództwem płk. Iwana Omelanowycza-Pawtenki, rozbiła

Przy wjeździe do Strusowa od strony Trembowli znajduje się stary polski cmentarz z interesującymi nagrobkami, na których widnieją dobrze zachowane inskrypcje. A także groby żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej

doszczętnie dowództwo i tabory sowieckiej 41. Dywizji Strzelców, biorąc 500 jeńców.

Podczas walk armii URL z bolszewikami pod Strusowem wyróżnił się chor. Hryhoryj Połtawczenko, który wraz z sześcioma podwładnymi eskortował dwustu jeńców i zdobyty sprzęt wojskowy. Niespodziewanie natknął się na prawie stuosobowy oddział czerwoarmistów. Wykazał się odwagą i niezwykłym sprytem, zmusił bowiem jeńców do wykrzykiwania ukraińskiego zawołania bojowego „Sława!”, dzięki czemu wróg w panice zaczął uciekać. Za ten wyczyn został awansowany do stopnia porucznika.

Kilka dni później, 21 września 1920 roku, armia URL przekroczyła linię Zbrucza i zdobyła Kamieniec Podolski, a tym samym wróciła na swoje terytorium państwowe. Niestety, tego dnia rozpoczęły się polsko-bolszewickie rozmowy pokojowe w Rydze, które przekreśliły szanse na utrzymanie się ukraińskiej administracji w tej części Ukrainy. Ukraińska armia w większości wycofała się za Zbrucz i została internowana w Polsce.

Słowo Polskie za: „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, t. XI

W Pottawie stanie pomnik Petlury



Monument upamiętniający urodzonego w Pottawie przywódcę Ukraińskiej Republiki Ludowej ma powstać przed końcem tego roku. Na wykonanie 3-metrowej brązowej figury władze regionalne i lokalne chcą przeznaczyć do 5 mln hrywien.

W 2021 roku regionalny wydział architektury ogłosił konkurs na projekt pomnika Symona Petlury w Pottawie. Na jego lokalizację miasto przeznaczyło działkę przy ulicy Sobornosti 67. Jej rejestracja już jest zakończona. Na najbliższej sesji Rady Obwodowej ma zostać rozpatrzone sprawę włączenia budowy monumentu do Programu Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Obwodu Pottawskiego na lata 2021-2023.

Przewodniczący Rady Oteksandr Bilenkyj powiedział, że na ten cel zostanie przeznaczony ok. 3-5 mln hrywien. Pomnik będzie sfinansowany z budżetu obwodowego i przekazany na stan Muzeum Krajoznawczego.

„Jesteśmy gotowi przyznać środki na najbliższej sesji. Jeśli rada miasta zgodzi się na współfinansowanie, nie

ma żadnych pytań. Projekt powinien zostać zrealizowany jeszcze w tym roku. Środki zostaną przekazane po pierwszym półroczu. Nie powinno być problemów z ich transferem przez budżet centralny” – powiedział Oteksandr Bilenkyj.

Autorem pomnika Symona Petlury jest Anatolij Kusz. Przedstawił on postać Naczelnego Atamana w mundurze generała. Prawą ręką Petlura opiera się o krawędź stołu z dokumentami i mapami, w lewej trzyma rękojeść szabli. 3-metrowa rzeźba zostanie wykonana z brązu i ustawiona na granitowym cokole.

Urodzony w maju 1879 roku w Pottawie Symon Petlura, przywódca Ukraińskiej Republiki Ludowej, odegrał w historii Ukrainy rolę równie ważną, jak Józef Piłsudski w historii Polski. W ich drogach życiowych jest wiele cech wspólnych. Józef Piłsudski zaliczał Symona Petlurę do grona swoich bliskich przyjaciół. A tysiące żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej po traktacie tuskim 1921 roku znalazło schronienie w II Rzeczypospolitej Polskiej.

Słowo Polskie za: pottava.to

Polska finansuje naprawę ukraińskiej sieci energetycznej



Wynagrodzenie trzech ekip elektromonterów przywracających prąd w obwodach mikołajowskim i chersońskim pochodzi z pieniędzy Polskiego Centrum Pomocy Międzynarodowej.

Hromada Szewczenkowe jest jedną z trzech najbardziej zniszczonych przez wojnę hromad w obwodzie mikołajowskim. Sześć z dwudziestu jeden osad Rosjanie zamienili w zgłiszczą, w reszcie straty nie są tak dotkliwe, ale na tyle poważne, że dezorganizują normalne życie.

Największy problem jest z elektrycznością i wodą. Linie wysokiego i średniego napięcia doprowadzają prąd na obszar hromady, ale lokalne wieże ciśnienia nie mają dostępu do

sieci. Niedziałające pompy sprawiają, że nie ma wody w gospodarstwach domowych, nie ma jej też w obiektach i urządzeniach niezbędnych do produkcji rolnej.

Podobne zniszczenia, nawet na większą skalę, widać w sąsiednim obwodzie chersońskim, okupowanym przez wiele miesięcy. Wycofujący się Rosjanie stosowali strategię spalanej ziemi, dewastując na opuszczanych terenach infrastrukturę krytyczną, w tym sieci przesyłowe.

Dzięki wsparciu z Polski odbywa się stopniowa odbudowa infrastruktury energetycznej na terenach wyzwolonych spod okupacji oraz tych znajdujących się w pobliżu linii frontu. Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej finansuje wynagrodzenie trzech ekip elektromonterów: dwóch w obwodzie chersońskim i jednej w mikołajowskim. Te chersońskie pracują w miejscowościach Tomaryne, Nowoberystaw, Szlachowe, Łymaniec, Inchulowce i Wetyka Oteksandriwka. Zajmują się głównie naprawami linii średniego napięcia oraz bieżącymi reperacjami tego, co powtórnie zniszczył Rosjanie.

Słowo Polskie za: bezkamufłazu.pl

Z powodu wojny w firmach brakuje rąk do pracy



18-60 lat, z nielicznymi wyjątkami, musi stawić się przed komisją lekarską i być gotowy do odbycia służby wojskowej, choć niekoniecznie na froncie. Może zostać powołany np. do ochrony strategicznych obiektów. Centra Rekrutacji Sił Zbrojnych poszukują przede wszystkim doświadczonych żołnierzy, a takich na Ukra-

inie też nie brakuje.

Podczas badania ankietowego przeprowadzonego wśród przedsiębiorstw wchodzących w skład European Business Association (Europejskie Stowarzyszenie Biznesu) w dniach 4-26 kwietnia 83 proc. firm zadeklarowało, że ich pracownicy bronią Ukrainy w szeregach Sił Zbrojnych, z czego w 51 proc. przedsiębiorstw zostało zmobilizowane do

83 proc. przedsiębiorstw zrzeszonych w European Business Association informuje o powołaniu do Sił Zbrojnych Ukrainy swoich pracowników. W najtrudniejszej sytuacji są właściciele małych biznesów.

pełnoskalowa agresja rosyjska mocno wpłynęła na ukraiński rynek pracy. Każdy mężczyzna w wieku

10 proc. personelu, w 25 proc. – 10-20 proc., a w 5 proc. – aż 20-40 proc. W 43 proc. firm powołano do wojska kluczowych specjalistów, w tym inżynierów, informatyków, elektryków, mechaników czy kierowców.

W wyniku trwającej wojny 38 proc. przedsiębiorstw poniosło bezpośrednie straty, a majątek 21 proc. w postaci hal produkcyjnych, maszyn, wyprodukowanych towarów, środków transportu, nieruchomości czy gruntów znalazł się na terenach okupowanych.

Firmy nadal też z powodu działań wojennych tracą pieniądze: obecnie 33 proc. z nich zgłasza straty w wysokości do 1 mln dolarów, 37 proc. – w przedziale 1-10 mln dolarów, 10 proc. – przekraczające 10 mln dolarów.

Mimo to coraz więcej przedsiębiorstw wraca do przedwojennego poziomu działalności – tak zadeklarowało 68 proc. badanych.

Niezmiennie wysoka pozostaje liczba firm, które wypłacają pracownikom wynagrodzenia w całości. Obecnie robi tak 90 proc. respondentów, przy czym 21 proc. wypłaca załączki i premie.

Marek Szejter



Pierwszy pociąg Metra Warszawskiego dotarł do Kijowa

W tym roku kijowska kolej podziemna otrzyma od Warszawy 60 wagonów. Część z nich postuży jako serwis części zamiennych, część zostanie włączona do eksploatacji.

Kijowskie metro boryka się z brakiem części zamiennych, co grozi nawet zatrzymaniem ruchu. Prezydenci stolic Polski i Ukrainy – Rafał Trzaskowski i Witalij Kliczko zawarli porozumienie w sprawie przekazania Kijowowi pociągów z serii 81 wyprodukowanych w ZSRŚ. Strona ukraińska otrzyma je bezpłatnie. Łączna wartość 60 wagonów wynosi ponad 40 mln zł. Wszystkie posiadają aktualne świadectwa sprawności technicznej.

„Otrzymane wagony postużą przede wszystkim jako serwis części zamiennych do remontów kapital-

nych istniejącego taboru. Ale część z nich będzie eksploatowana jako pełnoprawny tabor na liniach metra” – napisał na Telegramie mer Kijowa Witalij Kliczko.

Pierwszy skład drogą do stolicy Ukrainy pokonał na lawetach samochodowych. Na miejsce przybył 27 kwietnia nad ranem.

Pociąg woził pasażerów warszawskiego metra od samego początku jego funkcjonowania. Choć złożony jest z wagonów wyprodukowanych w 1994 i 1997 roku, a niektóre pokonały nawet 2,4 mln km, jest w dobrym stanie.

„Jest to znacząca pomoc dla Metra Kijowskiego, gdyż 80 proc. taboru, który obecnie kursuje na liniach, to pojazdy produkcji sowieckiej” – czytamy we wpisie mera na Telegramie.

Redakcja

Turystyka czasu wojny

Z powodu agresji rosyjskiej wiele turystycznych miejscowości na Ukrainie świeci pustkami. By przyciągnąć zwiedzających, wymyślają nowe atrakcje.

Od początku pełnoskalowej wojny nie tylko gospodarka ukraińska znalazła się w katastrofalnej sytuacji – o przetrwanie walczą mniejsze i większe przedsiębiorstwa. W stanie zapaści jest również branża turystyczna.

Według szacunków od 24 lutego ubiegłego roku liczba turystów krajowych spadła pięciokrotnie, turystów zagranicznych niemal do zera. To mocno odbiło się na dochodach miast utrzymujących się z turystyki. A wpływy budżetu państwa zmniejszyły się o przynajmniej 30 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym.

Hotelarze, muzealnicy i właściciele restauracji w obwodzie chmielnickim poszukują nowych magnesów turystycznych, by choć trochę zrekomensować sobie straty. Kamieniec Podolski, który przed inwazją odwiedzało ponad pół miliona turystów – Ukraińców i obcokrajowców – rocznie, a dziś większość przybyszów stanowią uciekinierzy z regionów objętych wojną, stara się wszelkimi sposobami zachęcić zwiedzających do przyjazdu.



Miasto nad Smotryczem wita turystów odświeżonymi kamienicami, działającymi hotelami i smaczną kuchnią. Wytyczono w nim też nowe trasy turystyczne, które mają przybliżyć przyszłym rękodzieło ludowe. W muzeach wprowadzono tzw. bilet promocyjny jako nową formę przyciągania zwiedzających.

Restauracje i hotele, w których trwa tzw. długa przerwa, od 24 lutego 2022 roku przyjmują przesiedleńców: dokarmiają ich, dają schronienie i pracę. Do dziś realizowany jest tam program dla dzieci dotkniętych wojną. Dzięki darczyńcom ponad 800 młodych Ukraińców odbyło w nich rehabilitację psychologiczną. Placówki te od ponad roku starają się nie zwalniać pracowników i płać podatki. Często nie mając zysku.

Choć amatorów zwiedzania atrakcji turystycznych Kamienca nie ma zbyt wielu, każdy z nich jest tu mile widziany.

Słowo Polskie

Zetenski w Watykanie: nie może być równości między ofiarą a agresorem



Podczas audiencji w Watykanie Wołodymyr Zetenski wezwał Ojca Świętego, by jednoznacznie potępił militarną agresję Rosji na Ukrainę oraz zaproponował mu przystąpienie do ukraińskiej formuły pokoju jako „jedyną skuteczną, by osiągnąć sprawiedliwy pokój”.

Prezydent Ukrainy został przyjęty przez papieża Franciszka na prywatnej audiencji 13 maja w sali przy watykańskiej Auli Pawła VI. Było to ich pierwsze spotkanie od rozpoczęcia wojny. W czasie trwającej 40 minut rozmowy omówili sytuację humanitarną i polityczną na Ukrainie oraz potrzebę kontynuowania pomocy dla ludności – poinformował Watykan. Biuro prasowe ukraińskiego prezydenta ujawniło, że Wołodymyr Zetenski skupił się na zakończeniu rosyjskiej agresji militarnej i przywróceniu pokoju.

Przywódca państwa ukraińskiego przedstawił Franciszkowi swoją „for-

mułę pokoju”, prosząc go o włączenie się w jej realizację, zwłaszcza w obszarach bezpieczeństwa żywnościowego, uwolnienia więźniów i deportowanych oraz przywrócenia wymiaru sprawiedliwości.

„Ponieważ wojna trwa na terytorium Ukrainy, plan pokojowy może być tylko ukraiński” – zauważył prezydent Zetenski. Na Twitterze zaś napisał, że poprosił Franciszka „o potępienie rosyjskich zbrodni w Ukrainie”, ponieważ „nie może być równości między ofiarą a agresorem”.

Osobnym tematem spotkania były rosyjskie zbrodnie związane

z uprowadzeniami i deportacjami ukraińskich dzieci do Federacji Rosyjskiej. Wołodymyr Zetenski apelował do Watykanu o włączenie się do ukraińskich wysiłków na rzecz powrotu ukraińskich dzieci nielegalnie i przymusowo wywiezionych do Rosji, de facto uprowadzonych.

Prezydent Ukrainy podarował papieżowi wizerunek Matki Bożej namalowany na kamizelce kuloodpornej, zatytułowany „Strata, 2022-58”. Ikona autorstwa urodzonego w Melitopolu Ołeksija Rewiki jest częścią cyklu obrazów pt. „Czerwona linia” ilustrujących obecną wojnę. Każda praca z cyklu to symboliczna czerwona linia, którą przekroczyła Rosja.

Papież Franciszek z kolei dał Zetenskiemu małą rzeźbę z gałką oliwną symbolizującą pokój.

Redakcja za: president.gov.ua



Auta z drugiej ręki - najchętniej z Polski

Ukraińcy w marcu ściągnęli więcej samochodów używanych z Polski niż z Niemiec. Dużo dwusładów sprowadzają również z USA.

3334 samochodów używanych przywieźli w marcu z Polski mieszkańcy Ukrainy. Na drugim miejscu znalazły się Niemcy z 2954 autami, na trzecim USA, skąd sprowadzono ich 2949.

Na kolejnych miejscach uplasowały się: Litwa – 703 kupionych aut, Holandia – 620, Estonia – 464, Belgia – 450, Francja – 407, Szwajcaria – 388. Pierwszą dziesiątkę krajów, w których Ukraińcy zakupili najwięcej samochodów używanych, zamyka Norwegia – 383 pojazdów.

Ogółem na Ukrainę sprowadzono w marcu 14,5 tys. aut z drugiej ręki. 75 proc. z nich pochodziło z obszaru Unii Europejskiej, a 21 proc. z krajów Ameryki. 2 proc. aut przyjechało z Wielkiej Brytanii i po 1 proc. z Chin i Korei Południowej.

W marcu Ukraińcy wydali na używane auta 3 mld 300 mln hrywien, (ok. 330 mln zł). Dla mieszkańców kraju nad Dnieprem sprzedaż samochodów jest popularnym sposobem zarobku. Sprowadzone i wyremontowane dwusłady są sprzedawane najczęściej na portalach takich jak auto.ria.com, ab.ua, rst.ua.

Słowo Polskie

Judoka z Kamieńca Podolskiego z medalem Pucharu Europy Juniorów



Iwan Kutenkow na zdjęciu po prawej

Iwan Kutenkow, student II roku Wydziału Kultury Fizycznej Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Ohijenki, w turnieju judo odbywającym się w Poznaniu zajął 3. miejsce.

Poznań w dniach 15-16 kwietnia stał się europejską stolicą judo. Do Wielkopolski zjechało ponad 450 judoków i judoczek z 26 krajów, najlepszych juniorów w tej dyscyplinie, urodzonych w latach 2003-2008.

Ukrainę reprezentowało 33 zawodników, wśród których byli studenci Wydziału Kultury Fizycznej Uniwer-

sytetu Narodowego w Kamieńcu Podolskim. Najlepszym z nich okazał się student II roku Iwan Kutenkow występujący w kategorii do 90 kilogramów.

Po przegranej w meczu otwarcia z Bagirowem z Azerbejdżanu, w następnych niezwykle trudnych walkach Iwan Kutenkow odniósł cztery zwycięstwa, po czym w meczu o brąz pokonał swojego rodaka Nazarija Jurczaka, studenta III roku. Ten z kolei przegrał w półfinale z przyszłym mistrzem rozgrywek z Holandii.

Słowo Polskie za: ye.ua

W Międzybożu odkopano lochy pałacu Sieniawskich



Badania archeologiczne ujawniły istniejące pod budowlą podziemia. Przez stulecia służyły najpierw do przechowywania żywności, później wina. W XIX wieku, kiedy w pałacu stacjonowały wojska rosyjskie, zostały zasypane śmieciami.

Pałac w Międzybożu (obwód chmielnicki) jest obecnie rekonstruowany. Pod nim archeolodzy odkryli lochy. Najstarszą ich część datują na wiek XIV, tj. dwa stulecia przed powstaniem rezydencji Sieniawskich. Odkopanie podziemi zajęło im pięć lat.

Kierownik opiekującego się międzyborskim zabytkiem Państwowego Rezerwatu Historyczno-Kulturalnego „Międzybóž” Wiktor Wetrow oprowadził dziennikarzy Suspilne po odkrytych lochach. Pełnienie przez nie funkcji spiżarni umożliwiały umieszczane w piwnicy bloki lodu.

„Już w XVI wieku większość pomieszczeń piwnicznych była wyko-

rzystywana zgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem, przede wszystkim do przechowywania żywności dla mieszkańców pałacu i garnizonu twierdzy” – powiedział Wetrow.

Zdaniem kierownika rezerwatu największe zniszczenia w pałacu przyniósł pobyt wojsk carskich.

„W XIX wieku, podczas stacjonowania tutaj wojsk rosyjskich, lochy zostały zarzucone śmieciami i gruzem. Za czasów sowieckich część podziemi zniszczono, a część zasypano. Przez ostatnie pięć lat całkowicie odkopaliśmy to miejsce, które było zaśmiecone do samej góry” – powiedział dziennikarzom Wiktor Wetrow.

Drewniany zamek obronny w Międzybożu wzniesli Koriatowicze, którzy okoliczne dobra w dostali od polskiego króla Kazimierza Wielkiego w 1366 roku. W 1539 roku warownia przeszła w ręce wielkiego hetmana koronnego i wojewody ruskiego Mikotaja Sieniawskiego herbu Leliwa (1489-1569). To on wznosił w jego miejscu ceglany zamek i rozbudował do obecnych imponujących rozmiarów. Od strony południowej zaś zbudował renesansowy pałac. W latach 1726-1731 międzyborskie dobra Sieniawskich wraz twierdzą znalazły się w rękach rodziny Czartoryskich. Po powstaniu listopadowym władze carskie skonfiskowały obiekt, który przeznaczono dla rosyjskiego wojska.

Słowo Polskie za: Suspilne



Czerwonogród pożegnał Tarasa Koteczkę

Taras Koteczko „Tarik” oddał życie za niepodległość ojczyzny 18 kwietnia. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 23 kwietnia w parafii Zestania Ducha Świętego w Czerwonogrodzie.

Mszę żałobną za poległego obrońcę Ukrainy celebrował przewodniczący Konferencji Biskupów Ukrainy, bp. Witalij Skomarowski. Kazanie wygłosił proboszcz parafii, ks. Mykoła Leskiw.

Taras Koteczko był parafianinem kościoła pw. Zestania Ducha Świętego.

W homilii ks. Leskiw przypomniał ostatnie słowa bohatera, które ten wypowiedział w kościele miesiąc temu: „Tu się modlisz, a tam działa!”.

Według słów księdza Taras był ranny, ale później wrócił do oddziału. Na wojnie walczył dziewięć miesięcy. Poległ w bitwie z rosyjskim okupantem w okolicach miejscowości Czasiw Jar w obwodzie donieckim.

Po nabożeństwie Tarasa Koteczkę pochowano na cmentarzu miejskim w Czerwonogrodzie.

Słowo Polskie za: rkc.org.ua

Ukraińscy uczniowie tęsknią za polską szkołą

Olena Kochenko wróciła ze swoimi dziećmi do kraju. Na Facebooku podzieliła się doświadczeniami związanymi z ich nauczaniem w placówkach w Polsce. Napisała, dlaczego podobało im się tam bardziej niż w szkole ukraińskiej.

Olena Kochenko wyjechała do Polski z trójką dzieci na początku pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę. Chodziły tam do szkoły przez prawie cztery miesiące, do drugiej, szóstej i ósmej klasy. I to do dwóch różnych placówek.

Latem wróciła z dziećmi do ojczyzny. Przez kolejny rok szkolny na Ukrainie jej dzieci bardzo tęskniły za polską szkołą.

O tym, jak wyglądała ich nauka i co najbardziej jej się podobało w polskiej szkole, napisała w komentarzu do postu szefa resortu oświaty i nauki Ukrainy z 14 kwietnia. Minister podniósł w nim kwestię przeładowania programu nauczania w szkole ukraińskiej



i nadmiaru liczby przedmiotów. Na koniec prosił o podzielenie się opinią na ten temat swoich followersów i opowiedzenie o doświadcze-

niach ich dzieci w uczęszczaniu do szkół za granicą.

Olena Kochenko wymieniła zalety nauki w szkole w Polsce: umiarko-

wane obciążenie lekcjami, program znacznie łatwiejszy niż w szkole ukraińskiej; prawie zupełny brak prac domowych, tylko czasami za-

dawano w domu jakieś ciekawe projekty lub małe ćwiczenia; liczba klasówek i sprawdzianów w tygodniu jest ograniczona, nauczyciele mają specjalny kalendarz, w którym zapisują się na nie. W jednej klasie nie można przeprowadzić więcej niż trzy sprawdziany tygodniowo. Dla porównania dzieci na Ukrainie często mają 4-5 testów i badań kontrolnych dziennie; nauczyciele szanują dzieci, atmosfera na zajęciach jest przyjazna, nie było ciągłej presji i zastraszania ocenami; odbyło się wiele wycieczek i wyjazdów; pyszne jedzenie w stołówkach; podczas większości przerw dzieci wychodziły na zewnątrz; w klasach do 20 uczniów, nie ma drugiej zmiany – a to były zwykłe szkoły publiczne.

W efekcie dzieci szły do szkoły i wracały z niej w dobrych nastrojach. Miały też dużo wolnego czasu na spacer i spotkania z przyjaciółmi, nie było strachu i ciągłego stresu. „Co do wiedzy, jestem pewna, że w takich warunkach zdobywa się ją łatwo i mimochodem, ponieważ dzieci mają wolną przestrzeń do myślenia i kreatywności. A węższą specjalizację otrzymają później w wyspecjalizowanych placówkach oświatowych” – uważa Olena Kochenko.

Słowo Polskie

Czuwanie w intencji nowych powołań



Fot. rkc.org.ua

W nocy modlitwy zorganizowanej w sanktuarium maryjnym w Berdyczowie uczestniczyli młodzi ludzie z różnych stron Ukrainy, łącznie 180 osób. Spotkanie poprowadzili franciszkanie.

Nocne czuwanie pod hasłem „Powołani, by nieść pokój” odbyło się w Ogólnoukraińskim Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej w nocy z 28 na 29 kwietnia. Rozpoczynając je, kustosz sanktuarium, o. Witalij Kozak zauważył, że ważne jest, aby mimo wojny być osobą, która niesie pokój. „Dziś przyjechalśmy na tę noc, aby spróbować stać się ludźmi, którzy mimo okoliczności przynoszą pokój. Przecież dużo łatwiej jest nieść złość, wrogość, a trudniej – pokój. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy Pan znajdzie miejsce w naszych sercach. Ważne jest, aby otworzyć się na ten pokój i na Chrystusa Zmartwychwstałego” – powiedział ojciec karmelita.

Na spotkanie przybyła młodzież z: Odessy, Berdyczowa, Szepetówki, Kijowa, Sydorowa, Żytomierza, Gwozdawy, Szarogorodu, Murafy, Worzela,

Kamieńca Podolskiego, Korostyszewa, Lubara, Czerniowiec, Krasitowa, Mukaczewa, Korostenia, Perszotravieńska, Połonnego, Czudnowa, Koziatyna, Zwiaha i Chmielnickiego. Czuwanie uświetniał chór z Murafy.

Wśród wielu franciszkanów, którzy prowadzili poszczególne części programu, był o. Daniel Botwina, minister prowincjonalny Prowincji św. Michała Archanioła Zakonu Braci Mniejszych.

Pierwszą konferencję wygłosił o. Bernard Petrow. Mówił o pokoju w duchowości św. Franciszka, że to jest nie tylko brak wojny, ale także głęboki pokój i harmonia, zgodność między ludźmi. Kapłan przywołał doświadczenie początku wojny. Podzielił się swoimi przemyśleniami na temat woli i powołania Bożego, a także misji budowniczego pokoju –

że należy nazywać zło złem, nie bać się wpuścić bólu do swojego serca, mieć serce dla bliźnich, chronić swoje serce przed gniewem.

„Jak połączyć niesienie pokoju z pokutą, która jest integralną częścią życia chrześcijańskiego?” – tym pytaniem rozpoczęła się druga konferencja, którą prowadził o. Władysław Chornous. Skierował myśli uczestników na rozważania o pokoju narzuconym przez świat i zupełnie innym, dobrowolnym pokoju, który daje tylko Chrystus. „Nie bójcie się otworzyć na Chrystusa, nie bójcie się Mu zaufać! Pozwólcie Mu działać w was!” – zakończył franciszkanin.

Msza św. o północy była zwieńczeniem nocy czuwania i została odprawiona w intencji powołań do szczególnej służby Bogu. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej, bp. Witalij Krzywicki. Wraz z młodzieżą zastanawiał się nad misją kapłana i osób konsekrowanych. Zauważył, że istnieje niebezpieczeństwo wewnętrznego przekonania, iż nie jest się godnym tego powołania, że jest ono udziałem tylko pewnej elity. Przestrzegł przed byciem takim jak wszyscy, jak szare masy.

Swoją działalność i postęgę przedstawiły siostry franciszkanki służebnice Krzyża. Poprzez różnorodne ćwiczenia i zadania młodzież miała okazję wczuć się w rolę osoby niewidomej.

Radość Świąt Wielkanocnych znalazła odzwierciedlenie w nabożeństwie Droga Światta. Refleksje do stacji Drogi przygotował o. Władysław Chornous.

Ostatnie punkty nocnego czuwania miały charakter integracyjny – były wspólne tańce, a od 5 rano adoracja. Spotkanie zakończyło się o 6 rano 29 kwietnia modlitwą o powołania.

Dzięki katolickiej Telewizji Słowa Wiekuistego EWTN Ukraina każdy mógł dołączyć do czuwania poprzez transmisję na żywo nocy modlitwy na Facebooku i YouTube.

Lidia Baranowska za: rkc.org.ua



Fot. ks. Jarosław Giżycki

30-lecie parafii w Kołybajewce

Obchody jubileuszu kościoła pw. Chrystusa Króla i św. Józefa Robotnika odbyły się 1 maja. Uroczystą mszę św. celebrował ordynariusz diecezji kamienieckiej, bp Leon Dubrawski.

Wieś Kołybajewka (Kołybajiwka) położona 5 km od Kamieńca Podolskiego dawniej była zamieszka

głównie przez Polaków. Przed I wojną światową zaczęli wznosić tu kościół, jednak nie zdążyli go ukończyć. W niepodległej już Ukrainie dzięki staraniom proboszcza parafii katedralnej św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamieńcu Podolskim, ks. Romana Twaroga pod koniec 1992 roku we wsi wytyczono działkę pod budowę świątyni, a prace murarskie ruszyły wiosną następnego roku.

Z okazji 30-lecia istnienia parafii Chrystusa Króla i św. Józefa Robotnika jej proboszcz, ks. Tomasz, wraz z parafianami przygotowali piękną uroczystość. Mszy świętej przewodniczył bp Leon Dubrawski. Na jubileusz przybyło wielu księży, m.in. budowniczy kościoła ks. Roman Twaróg, chrystusowiec.

W parafii w Kołybajewce przez wiele lat służyli ojcowie paulini z Kamieńca Podolskiego, w tym śp. o. Alojzy i o. Walerij (pochodzący z tej parafii). Obaj umarli w czasie epidemii Covid-19.

Wieś Kołybajewka przed wojną nazywała się Janczyńce. Lokalna wspólnota katolicka jest bardzo aktywna, ludzie modlą się po ukraińsku i po polsku.

Słowo Polskie za: ks. Jarosław Giżycki SChr

Ksiądz z Humania o rosyjskim ostrzale miasta

W wyniku ataku raketowego na osiedle mieszkaniowe zginęły 23 osoby, w tym pięcioro dzieci (dane z 29 kwietnia). Postępująco w lokalnej parafii rzymskokatolickiej ks. Albert Gasparian opowiedział o tym doświadczeniu Radiu Watykańskiemu.

W nocy z 27 na 28 kwietnia Rosjanie przeprowadzili, pierwszy od zimy, zmasowany atak raketowy na kilka regionów Ukrainy: Humani w centralnej części kraju, Dniepr i położoną w obwodzie kijowskim Ukrainkę. W 80-tysięcznym Humaniu – według informacji przekazanej przez MSW – dwie rakiety manewrujące Ch-101 uderzyły w bloki mieszkalne. Ofiarami padli cywile. Dla miasta

było to pierwsze tak bliskie zetknięcie się z wojną.

Jak mówił Radiu Watykańskiemu proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, ks. Albert Gasparian, atak nastąpił o czwartej nad ranem. Fala uderzeniowa była tak duża, że go obudziła.

„Kiedy doszło do owego wybuchu, zrobiłem sobie rachunek sumienia, bo może to się okazać ostatni ranek mojego życia tutaj na ziemi. Tak, żeby być przygotowanym... No i tak usiłujemy być przygotowanymi, być w pojednaniu z Bogiem, w jedności z Nim, bo wiemy, że Pan nam pomoże pokonać to zło oraz właśnie wesprzeć ludzi, którzy zostali skrzywdzeni przez wojnę” – relacjonował.



Fot. D5NS

Ks. Gasparian wyjaśnił też, jak reaguje na sytuację związane z wojną. „Po pierwsze to z taką ufnością do Pana Boga, że zawsze ostatnie słowo jest u Boga i że On nie dopuści, aby człowiek cierpieć więcej, niż może to znieść. Ufam Panu Bogu” – wyznał Radiu Watykańskiemu.

W Humaniu wspólnota rzymskokatolicka jest bardzo niewielka. Na liczbę parafian wpłynęły obostrzenia wprowadzone w czasie pandemii, a także migracja Ukraińców w wyniku wybuchu wojny na pełną skalę. Obecnie w parafii zostało ok. 40 osób.

Niestety, kościół pw. Wniebowzięcia NMP wciąż nie wrócił do wiernych – od roku 1974 w budynku świątyni znajduje się galeria sztuki. Lokalne władze, mimo starań podjętych przez parafię rzymskokatolicką na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, nie chcą oddać katolikom ich własności.

Słowo Polskie za: Vatican News

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:
a/c 1847, m. Вінниця, 21021
Adres gazety: Winnica,
ul. Drużby, 36
tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.online

Skład redakcji:
• Jerzy Wójcicki:
redaktor naczelny
• Tetiana Denisiewicz,
• Ewelina Nawrocka
• Julia Wiśniewska
Stale współpracują:
• Halina Wojnarska,
• Anna Plichta,
• Franciszek Miciński,
• Helena Makowska

Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.

Świadectwo o rejestracji
seria KW numer
1994Z-9742P
(KB 1994Z-9742P)

FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA

Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023



Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów



Utwór jest udostępniany na licencji Creative Commons zgodnie z warunkami, które można znaleźć na stronie internetowej Fundacji Wolność i Demokracja. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w i. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.